Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna"). i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną .	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową . .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 364. Lwów, poniedziałek 6. listopada 1911. Rok 1

Ostatnie wiadomości

— —

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Aneksya Trypolisu.

— —

Krytyka prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Morgen" nazywa aneksyę Trypolisu i Cyrenaiki przez Włochy aneksyą „*in partibus infidelium*". W komentarzu do proklamacyi włoskiej oświadcza „Morgen", że Włochom idzie najwidoczniej o stworzenie korzystniejszej podstawy dla rokowań pokojowych, dlatego, ponieważ rząd włoski chciałby jak najśpieszniej zawrzeć pokój wobec swego opłakanego położenia w Trypolisie. Dalej powiada „Morgen", że najwidoczniej idzie Włochom także o stworzenie korzystniejszej podstawy dla dalszych rzezi mieszkańców Trypolisu, bo od dziś każdy mieszkaniec Trypolisu, który nie będzie zadowolony z panowania włoskiego, może być uważany za zdrajcę stanu.

— —

Groźby Włochów.

Rzym. (Tel. wł.) „Messagero" komentując proklamacyę włoską co do aneksyi Trypolisu i Cyrenaiki, oświadcza że każdy dalszy opór Turków musiałby pociągnąć za sobą wielką akcyę na morzu Egejskiem.

Okrucieństwa Włochów.

Konstantynopol. (TBK). Porta ogłasza tekst noty protestującej przeciw okrucieństwom włoskim w Trypolisie. Postępowaniem swem wobec ludności w Trypolisie i Benghasi podeptały Włochy zasadę, którą same uznały, działając wbrew międzynarodowej konwencyi haskiej. W swoim czasie będą z bezstronnego źródła ogłaszane szczegóły tych okrucieństw. Za to, że kilku patryotów ottomańskich w Trypolisie chciało przyjść z pomocą armii, niosącej odsiecz, Włosi ukarali rozstrzelaniem ludność z okolicznych miejscowości, nie zważając na płeć i wiek. Egzekucye trwają nadal.

Fatalne położenie Włochów.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent trypolitański „Lokalanzeigera" donosi:

Generał Caneva rozporządza na ogół 9 oddziałami piechoty. Wystarczyłoby to na utrzymanie miasta w posiadaniu Włochów, ale zachodzi niebezpieczeństwo, że Arabowie w liczbie 2000 z czterema armatami, któremi w ostatnich dniach uporczywie walczyli, coraz więcej ziemi im zabiorą i wyprą w końcu na brzeg.

Straty Włochów do ostatniego czwartku wyniosły 1600 poległych, 300 jeńców i 500 rannych. Na cholerę zmarło w środę 20, w czwartek 31 ludzi. Epidemia szerzy się także gwałtownie wśród ludności. W piątek wreszcie użyczył nieprzyjaciel Włochom 24 godzin odpoczynku.

Ta sama depesza zawiera także wiadomość o niesłychanych okrucieństwach Włochów wobec mieszkańców Trypolisu.

Inny korespondent „Lokalanzeigera" donosi: Lewe skrzydło włoskie cofnęło się w sobotę o 2 km. wstecz. Włosi oszańcowali się w oazie. Na forcie Haeni powiewa od tygodnia flaga turecka, a wszelkie usiłowania Włochów do odzyskania tego fortu były daremne.

Turcy niepokoją nieustannie Włochów tak, że żołnierze włoscy nie mają chwili odpoczynku i od 3 tygodni nie rozbierali się żadnej nocy. Do tego przybywa jeszcze brak żywności, gdyż o dowóz coraz trudniej. Służba telegraficzna jest niedostateczna. Prawdopodobnie Włosi zostaną jeszcze bardziej wstecz odparci.

Turcya się broni.

Konstantynopol (Tel. wł.) Rada ministeryalna postanowiła, że jeśliby Włosi zaatakowali porty tureckie na morzu Egejskiem, Turcya wydali wszystkich włoskich poddanych z Turcyi.

Manewry dla postrachu.

Konstantynopol (Tel. wł.). W pobliżu Salony widziano kilka okrętów włoskich. Także w Salonikach ubiegłej nocy pokazało się kilka statków wojennych włoskich, które jednakowoż szybko opuściły port.

„Zwycięstwa" na morzu czerwonem.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta otrzymała wiadomość- że flota włoska ostrzeliwała pod Zilid na wybrzeżu Trypolisu. Na morzu czerwonem kilka kanonierek włoskich zatopiło okręt transportowy turecki.

— —

Nowe klęski Włochów.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Deputowany trypolitański Rami bej depeszuje, że Turcy 3. listopada urządzili znów atak na Włochów **i zajęli część przedmieść Trypolisu.**

Turcy gotują katastrofę dla armii włoskiej w Trypolisie.

Koło Giuliany przyszło do starcia, przyczem Włosi stracili 150 ludzi i musieli się cofnąć.

Układ marokkański.

Mowa premiera. — Wrażenie ugody.

St. Calais. (TBK.). Premier Caillaux wygłosił tu na bankiecie mowę o Marokku. Od czterech miesięcy — rzekł — prowadząc racyonalną politykę, kierowaliśmy się przedewszystkiem zapatrywaniami, że Francya w żadnym razie i w żadnej formie nie może pozwolić na obecność którego z wielkich mocarstw w Marokku i posiadać musi zupełną swobodę działania. Aby osiągnąć taki trwały sukces, musieliśmy prowadzić trudne rokowania. Francya przyznała odszkodowania, które nie godzą w żywotną stronę jej działa.

Mowca cieszy się, że dzieło to wiedzie do utrzymania pokoju bez szkody dla obu interesowanych wielkich mocarstw. W dalszym ciągu mowy nazwał premier Marokko najpiękniejszym kwiatem w wieńcu francuskich kolonii, wspomniał, że Niemcy z wielkim pożytkiem swego handlu powiększyły swe obszary w Afryce ekwatoryalnej. Wspomniał dalej o wielkiem znaczeniu ugody marokkańskiej dla cywilizacyi. Kwestya marokkańska została raz na zawsze usunięta na bok, a oba wielkie mocarstwa zyskały możliwość spokojnego obok siebie pożycia.

Paryż. (TBK.) Jak nieoficyalnie donoszą, rząd francuski doręczył już większej części mocarstw zawiadomienie o niemiecko-francuskiej ugodzie marokkańskiej. Powszechnie powitano tę ugodę bardzo życzliwie.

— —

Rewolucya w Chinach.

Edykty cesarskie.

Londyn. (TBK.) Z Pekinu donoszą, że pojawiły się edykty cesarskie, wzywające do zgody między Chińczykami a Mandżurami, pochwalające decyzyę Juanszikaja, aby kroki nieprzyjacielskie były na kilka dni wstrzymane. W jednym z tych edyktów nic przyjmuje się do wiadomości odmowy Juanszikaja co do przyjęcia prezesurv gabinetu.

Nowe komplikacye?

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu donoszą o obawie nowych komplikacyi w Chinach z powodu niezgody w obozie powstańców.

Przypuszczają, że przyjdzie do walki między wojskami północnemi a południowemi.

Różne.

Oszczerstwo.

Wiadomości o p. Curie złośliwą plotką.

Paryż. (Tel. wł.) Jak się okazuje wszystkie wiadomości o rzekomej aferze miłosnej p. **Curie-Skłodowskiej** są złośliwym wymy-

słem. Idzie tu najwidoczniej o kampanię oszczerczą rodziny profesora Langevin przeciwko p. Curie.

P. Curie i prof. Langevin pozostaną w Brukseli do końca kongresu. Prof. Langevin oświadczył kilku dziennikarzom, że żona jego i dzieci są zupełnie zaopatrzone. Wiadomość, jakoby żona jego była w posiadaniu jakichś listów, potwierdzających istnienie rzekomego stosunku profesora z p. Curie jest fałszywa.

Stan zdrowia papieża.

Rzym. (Tel. wł.) Papież miał znów lekki napad gośćca. tak, że musiał zaprzestać — mimo pięknej pogody — przejażdżek po ogrodach Watykanu. Idzię tu zdaniem lekarzy tylko o przemijający napad choroby.

Czerwony Berlin.

Berlin. (TBK.) Podczas wczorajszych wyborów do wydziału miejskiego wybrano w Berlinie 16 socyalistów 1 liberała, a w Charlottenburgu 6 socyalistów, 8 liberałów.

Porwanie księżniczki Monaco.

Paryż. (Tel. wł.) Przed kilku dniami powiadomiono policyę o porwaniu pewnej 15-letniej dziewczyny. Okazuje się, że idzie tu o wnuczkę księcia Monaco, która wychowywała się u bankierowej Cohn, siostry br. Rotszildowej. Porwał ją ojciec, chcąc odzyskać dziecko, ponieważ dziadek, książę Monaco, trwa przy zamiarze odebrania synowi dziecka i wychowywania go pod dotychczasowym nadzorem bankierowej. Policya zajęta jest dalej poszukiwaniami zaginionej.

Runięcie olbrzymiego mostu.

Londyn. (Tel. wł.) Z San Francisco donoszą o zawaleniu się mostu w Kalifornii, który miał być największym w świecie. Zginęło przytem 16 robotników.

Kronika z ostatniej chwili.

Kombinacye. „Kuryer warszawski" przynosi telegram ze Lwowa o ustąpieniu marszałka krajowego hr. Badeniego z dotychczasowego stanowiska, przyczem wymienia między ewentualnymi kandydatami do buławy marszałkowskiej Zdzisława hr. Tarnowskiego. ks. Lubomirskiego, Abrahamowicza i Pinińskiego. „Kuryer wileński" znów podaje, że wśród kandydatów figuruje również dr. Leo i... Izworski! (Czyżby Jaworski ?!) Wiadomości te, według zasięgniętych przez nas informacyi nie mają najmniejszego uzasadnienia, gdyż hr. Badeni ze stanowiska swego wcale nie ustępuje, nie ma bowiem do tego najmniejszego powodu.

Uroczystość na uniwersytecie. Na uniwersytecie odbyła się dziś przed południem piękna uroczystość domowa. Uczniowie witali dr. St. Opolskiego, zamianowanego profesorem chemii organicznej na uniwersytecie. Imieniem słuchaczów przemówił p. K. Zwisłocki, zaznaczając, że nominacya złożyła nauczanie chemii w ręce tego, kogo sobie młodzież na tem stanowisku widzieć życzyła, i który daje rękojmię, że dzieło rozpoczęte przez prof. Br. Radziszewskiego prowadzić będzie nadal. Następnie wręczono dr. Opolskiemu piękny bukiet i pokwitowanie za wkładkę, jaką z okazyi uroczystości złożyli słuchacze chemii z II. r. farmacyi na rzecz „Towarzystwa popierania nauki polskiej".

Wzruszony profesor podziękował słuchaczom za pamięć. W przemówieniu swem zaznaczyła zasługi prof. Radziszewskiego, a to: stworzenie nowoczesnej polskiej chemii i nomenklatury chemicznej i wychowanie swych uczniów do pracy chemicznej. Wreszcie zapewnił dr. Opolski słuchaczów, że staraniem jego będzie we wspólnej z nimi pracy działać dla dobra polskiej nauki.

Prof. St. Opolski, mimo młodego wieku, zdobył sobie imię w świecie naukowym pracami z dziedziny chemii organicznej. Najnowsze jego dzieło, zwięzły a niezwykle dokładny i jasny podręcznik chemii organicznej, wychodzi obecnie zeszytami.

Z posiedzeń Zarządu głównego Tow. nauczycieli szkół wyższych. W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Zarządu głównego Tow. nauczycieli szkół wyższych, w którem wzięli udział reprezentanci nauczycielstwa szkół średnich całego kraju. Przed porządkiem dziennym wyrażono podziękowanie byłemu sekretarzowi, p. dr. Zagajewskiemu za jego gorliwą pracę na tem stanowisku. Po powzięciu całego szeregu uchwał w sprawach wydawniczych, administracyjnych i zawodowych uchwalił Zarząd główny wziąć udział w obchodzie jubileuszowym uniwersytetu lwowskiego, oraz zwołać na dzień 12 bm. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sprawie postulatów zastępców nauczycieli i ich stanowiska wobec rządowego projektu podwyższenia płac. Ponadto zajmował się Zarząd główny sprawą obsadzenia kierownictwa gimnazyów przez katechetów, nie mających studyów filozoficznych, oraz sprawą niehygienicznego i ze wszechmiar nieodpowiedniego pomieszczenia niektórych zakładów szkolnych, a w szczególności filii gimn. VIII. we Lwowie. Ostatnią sprawę uchwalono przedstawić przez osobną deputacyę namiestnikowi, prezydyum Koła polskiego, oraz ministerstwom.

Polskie gimnazyum w Czerniowcach. Rada szkolna krajowa w piśmie z d. 30 ub. m. wystosowanem do posła dra Kwiatkowskiego, oznajmia, że przyjmuje do wiadomości otwarcie prywatnego, polskiego zakładu naukowego w Czerniowcach z planem nauk gimnazyum realnego, również przyjmuje do wiadomości powołanie pr. dr. Zygmunta Cygi na kierownika tego zakładu.

Przytem zauważa, iż zakład ten lustrować będzie inspektor krajowy p. Dyonizy Simionovici.

Spodziewać się należy, że jeszcze przed ukończeniem roku szkolnego 1911/12 zakład ten uzyska prawo publiczności.

Stan zdrowia burmistrza. Piszą nam z Przemyśla: Od kilku dni krążą po mieście pogłoski o groźnym stanie zdrowia burmistrza i posła na sejm krajowy dra Franciszka Dolińskiego. Ponieważ pojawiły się one także i w prasie miejscowej, korespondent wasz może wyjaśnić, iż niebezpieczeństwo o ile było, już przeminęło. Zaziębienie influenzy przeszło bez poważniejszych następstw; łącznie jednak z przemęczeniem pracą spowodowało, iż dr. Doliński zmuszony jest obecnie wyjechać na dłuższy czas na południe. Zastępstwo w urzędowaniu objął wiceburmistrz dr. Smutny.

Wypadek kolejowy na dworcu? Doszła nas dotąd niesprawdzona wiadomość o przejechaniu pewnego konduktora kolejowego podczas szybowania wozów na tut. dworcu. Konduktor miał ponieść śmierć na miejscu.

Szyszka redivivus. Zdawało się, że po zamknięciu osławionego włamywacza i bandyty Michała Szyszki na 15 miesięcy w więzieniu w Wiśniczu, władze odetchną nareszcie. Było to jednak złudzenie tylko. Szyszka w niezbadany dotąd sposób zbiegł z Wiśnicza i począł na nowo operować. Wczoraj aresztowała go żandarmerya koło Janowa pod zarzutem usiłowanego włamania do kasy Urzędu podatkowego w Janowie. Przy aresztowanym znaleziono cały zbiór „narzędzi" służących do operowania.

Zbiegł z domu rodzicielskiego 15-letni Władysław Neuwer, zamieszkały u rodziców. Jest on blondynem o dużych oczach niebieskich, tęgi, średniego wzrostu.

Gioconda a wynalazca polski. Wyprowadzenie słynnego obrazu Leonarda da Vinci z Luwru stało się powodem przedsięwzięcia prób w kierunku zabezpieczenia dzieł sztuki przed podobną, niemiłą dla społeczeństwa ewentualnością. O próbach takich, czynionych zagranicą, donosiły już pisma. Ciekawy, a mogący mieć praktyczne znaczenie, przyrząd wynalazł obecnie, jak się dowiadujemy, rygorozant politechniki lwowskiej, p. W ł o d z i m i e r z M a ń k o w s k i. Wynalazek ten polega na zabezpieczeniu ochronnem obrazów, rzeźb itd. — powodujących za najmniejszem dotknięciem tych przedmiotów — dzwonienie. P. M. słusznie sądzi, że dzwoniącego Leonarda trudniej byłoby wynieść z Luwru. Przyrząd p. M. demonstrowany jest obecnie we Lwowie w lokalu biblioteki uniwersytetu, gdzie opatrzono weń jeden z wiszących tam obrazów.

Dar narodowy 3-Maja. Do dnia 1. listopada r. b. wpłynęło do kas Towarzystwa Szkoły Ludowej ogółem 43.585 koron 65 halerzy z list składkowych w roku bieżącym wysłanych przez Zarząd główny TSL., podczas gdy w roku ubiegłym zamknięto rachunki cyfrą 50.564 koron. Cyfra daru narodowego, zbieranego utartym zwyczajem na rzecz TSL., jak to wykazuje dokładnie prowadzona w tym względzie statystyka, co roku zwiększa się i to dosyć znacznie, a w obecnym roku jubileuszowym, dwudziestym od założenia TSL., wzrosnąćby powinna jeszcze wydatniej. Doświadczenie z lat poprzednich poucza, że bardzo wiele osób do końca roku zwleka ze zwrotem list składkowych do TSL. Podobnie jest i w roku bieżącym. Wobec tego Zarząd Główny TSL. zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich, którzy posiadają listy składkowe na Dar Trzeciego Maja, aby zechcieli je jak najrychlej zwrócić, chociażby z małym datkiem, który przesłać można do kas TSL. bądź czekiem P. K. O., bądź w znaczkach pocztowych.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiadomość o aneksyjnej proklamacyi Włoch, podziałała dziś na spekulacyę wstrzymująco. Przy wielkiej rezerwie wiele kursów ucierpiało. Obroty były bardzo słabe. Również w szrankach obroty były słabe tylko walory naftowe na skutek korzystniejszych wiadomości o kartelu poszły w górę.

O godz. 11 notowały: akcye kredytowe 646·75, węgierskie kredyty 842, Landerbank 545, Unionbank 623·50, kol. państwowe 733, Alpiny 824, Skoda 674·50, Karpaty 776, Schodnica 482.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. listopada 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·78, Renta majowa 91·90, Węgierska renta koronowa 90·75 Akcye kredytowe 646·75, Kredytowe węg. 842·— —·—, Bank anglo-austr. 324·75 Unionbank 623·50, Bankverein 542·50, Laenderbank 544·75, —·—, Kolej państw 733·25, Lombardy 110·75 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 824·—, Rima Muranyi 676·50, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, Losy tureckie 238·50 Ruble 255·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 675·—.

Usposobienie: spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Echa Zimermaniady.

Kraków. (TBK.) Dziś rozpoczęła się w sądzie pow. karnym rozprawa o zaburzenia na wykładzie prof. ks. Zimmermanna. O przekroczenia obwiniono dwóch słuchaczy i jedną słuchaczkę.

Wszyscy oskarżeni wyparli się udziału w zaburzeniach. tylko Franciszek Sarnek przyznał się, że wobec prof. ks. Zimmermanna chciał założyć protest.

Sędzia uwolnił oskarżonych, prócz Saruka, którego skazał za przekroczenie z § 314 u. k. na 10 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 100 koron.

Aresztowanie defraudanta.

Kraków. (Tel. pryw.) Na zlecenie centralnej dyrekcyi Banku kraj. aresztowano wczoraj na tut. dworcu w chwili powrotu z Zakopanego Teodozyusza Wiewiórskiego, kasyera filii Banku krajowego w Krakowie, z powodu defraudacyi dochodzącej do 20.000 K.

W mieście opowiadają, że aresztowany kasyer dopuścił się defraudacyi przy manipulacyi czekowej, a do Zakopanego jeździł dla zbrania pieniędzy na pokrycie szkody.

„Po czynach ich sądźcie...“

Lwów, 6. listopada.

Niektóre pisma uczyniły wielką wrzawę naokoło ostatniej mowy prezesa Koła w parlamencie, nicując ją z perfidyą — scholastyczną, czy talmudyczną — skrupulatnością i na tej ślizkiej drodze dochodząc do wniosku, że p. Biliński tą mową jakoby dokonał nowego rozbioru Polski.

P. Biliński ani nam brat, ani swat. Niejedno z jego działań mogło wywoływać uzasadnioną krytykę. Nie wszystko w nim nas zachwyca.

I nie jego też chcemy brać w obronę, ale zdrowie duchowe społeczeństwa. Nie wolno bowiem karmić społeczeństwa pustą a zjadliwą frazeologią, nie wolno przyzwyczajać go do marnej strawy taniego „bezkrytycznego krytycyzmu“, bo w ten sposób wypacza się zdolność trzeźwego sądu, zraża się ludzi czynu, a przyucza się tych, co stoją na eksponowanych posterunkach, by myśleli tylko o tem, co i jak publicznie mają mówić, a nie o tem, co i jak mają czynić.

Nie o reputacyę p. Bilińskiego idzie — acz krzywdzenie prezesa Koła, ktokolwiek by nim był, jest także szkodnictwem społecznem — ale o metodę szkodliwą i conajmniej głupią, bo w rezultatach wrogą hasłu mnożenia i wytężania sił ku *pracy* nad odrodzeniem narodowem.

„Po czynach ich sądźcie, nie po słowach“. Tak każe zdrowy instynkt społeczny. Tymczasem wręcz odwrócono przykazanie i rzucono parol: „Po słowach ich sądźcie, nie po czynach“.

Co p. Biliński w parlamencie powiedział, to powiedział. Nie będziemy — śladem nowoczesnych scholastyków i talmudystów — wdawali się w apologetyczną egzegezę jego mowy, bo nie jest ona ani Pismem świętem, ani talmudem, nikogo nie zbawi, ani do piekła nie strąci.

Ale skoro naokoło tej mowy podniosła się tak straszna wrzawa, trzeba skromnie zapytać, czemże mowa ta tak bardzo naszej sprawie zaszkodziła. Czy tem, że ogromna większość Izby poczuła i niedwuznacznie przyznawała, iż kierownictwo i polityka obecnego Koła szerokością horyzontów, rozmachem i wewnętrzną siłą odbijają korzystnie od poprzedniego, wznoszą się wogóle znacznie ponad obniżany od lat poziom współczesnego życia parlamentarnego Austryi i w obecnym parlamencie na pierwszem stają miejscu? Czy w tem ma być szkoda narodowa, że prezes Koła mową swą wzmocnił uznanie i sympatye przeważającej większości Izby, że poprostu miał Izbę za sobą? Czyż to wszystko nie umacnia pozycyi samego Koła — czyż to nie zwiększa szans powodzenia wszelakich jego akcyi?

Albo czy może wskutek mowy p. Bilińskiego hr. Stürgkh odstąpił od umowy rządu gautschowskiego z Kołem? Przeciwnie — hr. Stürgkh bezzwłocznie po objęciu steru zobowiązał się wnieść nowelę kanałową bez najmniejszej zmiany i zobowiązał się w kwestyi polsko-ruskiej niczego bez zgody Koła nie przedsiębrać.

A więc cokolwiek p. Biliński w Izbie powiedział,—n i e m a s z k o d y. Nadto „p o c z y n a c h i c h s ą d ź c i e“ ...a p. Biliński jako prezes Koła ma dwa czyny za sobą: doprowadzenie sprawy kanałowej do rozpoczęcia robót i do wygotowania noweli oraz przywrócenie Kołu dawnego „prestige“ w Izbie. Niechże się święcą tacy mowcy i takie mowy, w których towarzystwie znajdują się czyny takiej dla kraju i narodu doniosłości. Takim czynom owi scholastycy żadnego ze swej strony przeciwstawić nie potrafią, żadnym pochwalić się nie mogą a chełpić się mogą chyba tylko brzęczącą lecz pustą dyalektyką.

Całe społeczeństwo winno raz nareszcie wypowiedzieć najostrzejszą walkę zgubnej formułce: „Wszystko, co A. robi, jest złe, bo A. jest moim politycznym antagonistą“.

Konieczne jest samoczynne przekształcenie się społeczeństwa w ligę dla ochrony sprawiedliwości w życiu publicznem.

Teraz zapewne znowu rzucą się na nas w sposób nietyle sprawiedliwy i rycerski, co perfidny i ordynarny, wymyślając nam za bronienie „konserwatysty“, „byłego a może przyszłego ministra“, słowem za wszystko, co się w podobnych razach stereotypowo podnosi. Więcej jednak cenimy sobie zadanie i obowiązek otwierania społeczeństwu oczu na objektywną prawdę, niż tanią popularność, którąby może nie pozwoliła nam ująć się za „konserwatystą“ „byłym czy może także przyszłym ministrem“ i t p.

Głębokiej ideowości i programowości partyjno-politycznej nie wyklucza wcale sprawiedliwość wobec obcych, czy antagonistów. Przeciwnie, wręcz potrzebne jest dla dobra sprawy, by u nas nareszcie nauczono się cenić i sądzić uczynki podług ich rzeczywistej wartości a nie podług partyjnej etykiety działacza. To — właśnie ideowego demokratycznego programu jest niewątpliwem przykazaniem. I tego trzymali się w dziejach wszyscy wielcy demokraci.

U nas zaś, w szczególnie trudnem położeniu naszego narodu tem większą miałaby wartość bezwzględna sprawiedliwość w ocenianiu pracy wszystkich działających czynników, że nie mamy tej pracy tak wiele i tak dość, byśmy mogli pozwalać sobie na luksus odstraszania niesprawiedliwością kogokolwiek od pracy publicznej.

Z DNIA.

Taniec wojny i grabieży.

W ł o c h y zajmują Trypolis, mówiąc: „Proszę nam tego nie brać za złe, gdyż postępujemy w imię wyższej cywilizacyi“. T u r c y a skarży się na to.

T u r c y a urządza rzezie Albańczyków i oświadcza: „To nie katolicy lecz fanatycy“. A u s t r y a protestuje przeciwko temu.

A u s t r y a zagarnia Bośnię i Hercogowinę pod pretekstem popierania handlu w tych prowincyach. R o s y a wyraża swe niezadowolenie z tego powodu.

R o s y a przywłaszcza sobie Afganistan twierdząc: „Celem szerzenia kultury europejskiej, posyłamy tam swych kozaków, jako nauczycieli“. A n g l i a jest oburzona.

A n g l i a pozwala Hindusom umierać z głodu i degeneruje ich za pomocą opium. Oświadcza przy tem, że dzieje się to celem uregulowania klęsk głodowych, które przed jej przybyciem były w Indyach o wiele groźniejsze. F r a n c y a przy tej sposobności apeluje do sumienia Europy.

F r a n c y a tunifikuje Marokko, by położyć koniec tamtejszej anarchii. Niemcy wołają: „Trzymajcie złodzieja!“

N i e m c y wprowadzają do Alzacyi i Lotaryngii rządy policyjne, teroryzują Kamerun, aby wszędzie panował porządek i postęp. B e l g i a daje wyraz swemu oburzeniu.

B e l g i a popełnia najwstrętniejsze okrucieństwa w Kongo, uzasadniając swe postępowaniem dążeniem do nadania krajom i ludziom wartości ekonomicznej. H o l a n d y a odwołuje się do cywilizacyi.

H o l a n d y a wprowadza na Jawie i wyspach Sundajskich rządy terroru, gdyż zdaniem jej mocarstwo nie może buntu puścić bezkarnie. A m e r y k a ze zgrozą opowiada światu o tych okrucieństwach.

A m e r y k a brutalnie rozwija sztandar gwiaździsty nad Filipinami. J a p o n i a protestuje.

J a p o n i a gwałci Koreę, C h i n y krzyczą gwałtu.

C h i n y narzucają Tybetowi kontrybucyę w imię starej tradycyi. R o s y a załamuje ręce.

R o s y a poddaje torturom politycznych więźniów i Polaków na Syberyi, gdyż naród potężny może kwitnąć tylko wówczas, gdy potrafi się uwolnic od zgniłych swych członków. W ł o c h y wzbraniają się zatem przyjąć barbarzyńskiego cara w swe progi.

Włochy... patrz wyżej.

(*Assiette au beurre*).

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Aneksya Trypolitanii.

W chwili, gdy armia włoska po szeregu przegranych potyczek przy końcu zeszłego miesiąca, osaczona zewsząd, musiała się cofnąć do Trypolisu pod osłonę dział pancerników — gdy akcyę swą w Cyrenaice musiała również ograniczyć do rozpaczliwej i krwawej defenzywy, król włoski najwyższem postanowieniem raczył łaskawie n a p a p i e r z e z a a n e k t o w a ć t e r e n s p o r n y.

Trudno wyobrazić sobie mniej odpowiednią chwilę do ogłoszenia dekretu aneksyjnego. Powaga takiej enuncyacyi nie da się absolutnie utrzymać, skoro nie jest poparta siłą faktów. To też dekret królewski musi się spotkać conajmniej ze zdziwieniem opinii, zainteresowanej wypadkami w Trypolitanii, jeśli nie z jej ironią... Objaśniająca nota margr. di san Giuliano powiada, że aneksya ma na celu „uwolnienie ludów trypolitańskich od niebezpieczeństw niepewności“. Powiedzenie to jest bezsprzecznie pięknym komentarzem do dekretu, ale nie wytrzymuje absolutnie najpobłażliwszej nawet krytyki. Turcy, czy Arabowie (którzy w telegramach włoskich ciągle przechodzą na stronę Włochów, a w potyczkach walczą ramię w ramię z Turkami), na wieść o aneksyi nie złożą zapewne broni, ale z tem większą zaciętością przypuszczą szturm do pozycyi włoskich.

Dyktować prawa może jedynie zwycięski oręż, a nie papierowy dekret. O tem zdaje się zapomniano w Kwirynale.

Motywy, które skłoniły rząd włoski do tego niepojętego kroku, mogły być dwojakie. Pierwszy, o którym jest między wierszami mowa w nocie objaśniającej, to zamiar postawienia mocarstw wobec *fait accompli*, by tem łatwiej uzyskać podstawę do rokowań pokojowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że tak mocarstwa, jak i Turcya, mogą liczyć się z „faktem“ dokonanym o r ę ż n i e, a nie na papierze i w tym kieruku obliczenia Włochów zawiodą.

Drugi moment, to chęć podniesienia na duchu zdemoralizowanej i zdezorganizowanej armii na placu boju, oraz danie otuchy korpusom obecnie odpływającym. Czy i ten środek na coś się przyda, należy wątpić, gdyż armię może tylko zwycięstwo natchnąć odwagą.

Dekret królewski.

Rzym. (TBK.). Jak donosi Ag. Stef., król Wiktor Emanuel podpisał wczoraj przed południem następujący d e k r e t:

„Na propozycyę prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych powzięliśmy w porozumieniu z Radą ministrów na podstawie artykułu V. konstytucyi następujące postanowienie:

P o s t a n a w i a m y, że T r y p o l i t a n i a i C y r e n a i k a n a j z u p e ł n i e j i c a ł k o w i c i e z o s t a j ą p o d d a n e z w i e r z c h n i c t w u K r ó l e s t w a W ł o s k i e g o Ostateczne przepisy co do zarządu pozyskanych obszarów wydane będą w drodze ustawodawczej; aż do czasu wydania dotyczących ustaw zarządzone będzie, co potrzeba, na mocy królewskich dekretów, które będą potem przedłożone parlamentowi do uchwały“.

Nota min. San Giuliano.

Rzym (TBK.) Minister spraw zagranicznych San Giuliano wystosował do przedstawicieli Włoch u zagranicznych dworów następującą depeszę.

Obsadzenie głównych miejscowości Trypolitanii i Cyrenaiki, ustawiczne sukcesy naszej broni, przeważająca siła zbrojna, którą tam zebraliśmy, a którą gotujemy się wzmocnić dalszemi jeszcze wysyłkami wojsk, — c z y-

nią wszelki dalszy opór Turków daremnym i bezskutecznym. Ponadto aby położyć kres bezcelowemu krwi przelewowi konieczną jest rzeczą uwolnić mieszkające tam ludy z niepewności, kryjącej różne niebezpieczeństwa. Dlatego mocą ogłoszonego dziś królewskiego dekretu poddane zostały Trypolitania i Cyrenaika ostatecznie i nieodwołalnie pod zwierzchnictwo królestwa Włoch, zupełne i całkowite. Wszelkie inne, mniej radykalne załatwienie, pozostawiające choćby cień jaki nominalnej zwierzchności sułtana, stałoby się na przyszłość powodem zatargów między Włochami a Turcyą, które mogłyby wyniknąć nawet wbrew intencyom rządów w chwili dla europejskiego pokoju bardziej niebezpiecznej. Ten krok nasz czynimy jedynie w interesie Włoch i Europy, a nawet i Turcyi.

Podpisany na tej podstawie pokój usunie wszelką przyczynę głębszej różnicy zdań między Włochami a Turcyą. Naszą całą politykę łatwiej będziemy mogli przystosować do tak wielkiego zadania, jakiem jest utrzymanie terytoryalnego „status quo" na Bałkanach, którego istotnym warunkiem jest konsolidacya państwa ottomańskiego. Pragniemy bardzo, aby postawa Turcyi tego nam nie uniemożliwiła. Jesteśmy gotowi przystać na warunki pokoju, odpowiadające usprawiedliwionym interesom Turcyi i jej powadze. Trypolitania i Cyrenaika przestają tworzyć część ottomańskiego państwa, lecz jesteśmy dziś gotowi z pojednawczą uprzejmością radzić nad środkami uregulowania następstw tego nieodwołalnie dokonanego faktu w sposób jak najbardziej nadający się do przyjęcia przez Turcyę i dla niej honorowy. Nie moglibyśmy jednak utrzymać nadal w mocy naszych pojedynczych zamysłów, jeśliby Turcya trwała przy prowadzeniu nadal bezcelowej wojny.

Tuszę, że harmonijna postawa wielkich mocarstw skłoni Turcyę do bezzwłocznej, roztropnej i ostatecznej decyzyi, odpowiednio do prawdziwych swych interesów i w duchu interesów całego cywilizowanego świata. W każdym razie będą Włochy w tym duchu współdziałały i zdecydowane są tak samo zgodzić się na warunki sprawiedliwego pokoju, jak też chwycić się skutecznych środków, aby w możliwie jak najkrótszym czasie Turcyi przymusowo pokój narzucić.

Możesz Pan odpis tej depeszy doręczyć ministrowi spraw zagranicznych.

Podpisano: *San Giuliano.*

Na polu walki.

Ostatnie sukcesy Włochów.

Rzym. (TBK). Do Ag. Stefan. donoszą z Trypolisu: Onegdaj dała nieprzyjacielska artylerya kilka salw działowych do małego fortu Mesri i na nasz wschodni front w obszarze Szaraszal. Nastąpił słaby napad na nasze wojsko; brało w nim udział kilka oddziałów regularnego wojska tureckiego i około 200 Arabów. Ten mały szturm na naszą pozycyę, bronioną przez bersaglierów i grenadyerów, odparły dwie kompanie 63 pułku. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Po naszej stronie poległ 1 żołnierz. (?) Okręt wojenny „Liguria" bombardował w czwartek i piątek Susrę i zniszczył zupełnie urządzenia obronne, nie napotkawszy na opór. Poza tem nie zauważono żadnego ruchu w ostatnich dniach na wybrzeżu po samą granicę ani na drodze karawanowej, którą łatwo dozorować.

W Cyrenaice.

Rzym (TBK.). Do Ag. Stefani'ego donoszą z Trypolisu pod datą 5 bm. rano: Według najnowszych wiadomości z Cyreneiki położenie tamtejsze jest niezmienione. Wśród Arabów daje się zauważyć chwiejność; działanie ognia naszej artyleryi w okolicy Trypolisu było bardzo skuteczne; w stosunku Arabów do Turków bierze górę nieufność

Turkom idzie nie źle.

Konstantynopol (TBK.). „Sabah" donosi: w Trypolisie panowała onegdaj jeszcze burza, skutkiem której trzy włoskie parowce przewozowe nie mogły wysadzić wojska na ląd. Bombardowanie Trypolisu przez Turków, zajmujących dobre pozycye, trwa nadal. Turcy obsadzili t. zw. Salibazar w pobliżu miasta.

——

Niebezpieczne wrzenie w Egipcie.

Wiadomości o zwycięstwach Turków wywołały w całym Egipcie, a zwłaszcza w Aleksandryi i w Kairze żywy ruch przeciw cudzoziemcom. Zaniepokojone tem władze angielskie proklamowały głównie za sprawą lorda Kitschenera stan wojenny w Aleksandryi, przyczem jeden krążownik wysadził tam na ląd około 200 marynarzy. W Kairze trwają nadal niepokoje tak, iż żaden Europejczyk nie wychodzi bez broni. Zwrócono też uwagę rządowi, że należy wzmocnić żywioł angielski w policyi aleksandryjskiej i innych wielkich miast.

Angielska armia okupacyjna w Egipcie liczy obecnie 5.500 ludzi, natomiast armia egipska 15.000 ludzi. Ta ostatnia jednak, rozrzucona na wielkiej przestrzeni, nie jest prócz tego bardzo godna zaufania.

Sprawy wewnętrzne.

Nowy gabinet.

Pesymistyczny nastrój. — Przesilenie w obozie niemieckim. — Groźba rządów bez parlamentu. — Rozwiązanie Izby?

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 6. listopada.

Gazety poniedziałkowe kreślą dość pesymistyczny obraz sytuacyi politycznej. „Morgen" pisze: Bywały czasy, w których gabinet, składający się z tak wybitnych sił biurokracyi, byłby przedmiotem bardzo sympatycznego przyjęcia. Dziś, skoro przekonano się, że bez współudziału wielkich stronnictw w rządzie nie sposób urzeczywistnić wielkiego programu, nawet ten gabinet, w którym zgromadzone są tak wybitne siły, spotyka się przecież z pesymizmem. Dotychczas wprawdzie stronnictwa wielkie nie przemówiły, bo czekają na programowe oświadczenie prezydenta ministrów, które nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu, ale zdaje się, że nowy gabinet spotka się w Izbie z dość chłodnem przyjęciem.

Co do Niemców, zaznacza „Morgen", że przesilenie w łonie niemieckiego Związku narodowego jeszcze nie minęło i że wszystko wskazuje na to, że radykali przygotowują swe wystąpienie z niemieckiego Związku narodowego, aby w ten sposób uzyskać znów przy wszystkich akcyach wolną rękę.

O Czechach oświadcza „Morgen", że dotychczas istnieje zupełna niepewność. Zdaje się jednak, że jednolity klub czeski oświadczy się za kontynuowaniem swej dotychczasowej taktyki opozycyjnej.

Jak źle zaś „Morgen" poinformowany jest o nastroju wśród Polaków, o tem świadczy śmieszna uwaga tej gazety, jakoby prezes Koła polskiego dr. Biliński był rozczarowany nominacyą br. Stürgkha, co rzekomo może się przyczynić do tego, że Polacy w momentach krytycznych nie poprą gabinetu. „Morgen" kończy swój artykuł dość pesymistyczną prognozą, oświadczając, że tygodnie miodowe nowego rządu, nie potrwają zbyt długo.

„Sonn- und Montags-Zeitung" natomiast, która odnosi się z wielkiem zaufaniem do nowego gabinetu oświadcza, że w kołach politycznych zewsząd wskazują na możność przesilenia parlamentarnego. Mianowicie podnoszą, że gdyby miała się okazać niemożliwość utworzenia większości i wskutek tego niezdolność parlamentu do pracy trwałaby dalej to hr. Stürkgh z pewnością nie zawahałby się przed rządzeniem bez parlamentu, do czego zapewne już otrzymał także pełnomocnictwo. Skład gabinetu, w którym znajduje się tyle wybitnych sił biurokracyi, nadaje mu charakter ministerstwa administracyjnego, który nie musi się ciągle oglądać za inicyatywą parlamentu. Wobec tego trzeba się ewentualnie liczyć także z rozwiązaniem Izby.

Pogłoski o rzekomym pakcie ministra sprawiedliwości Hochenburgera z hr. Stürgkhem nazywa „S. u. M. Zeitung" pierwszą intrygą polityki kuloarowej przeciwko nowemu gabinetowi.

——

Czesi w rezerwie.

Praga. (Tel. wł.) Organ czeskich agraryuszów „Venkov" pisze, że wprawdzie skład nowego gabinetu oznacza pewien postęp, że jednakowoż Czesi nie mogą jeszcze zrezygnować ze swej polityki wolnej ręki.

Praga. (Tel. wł.) „Samostatnost" donosi, że czescy posłowie już na dzisiejszem posiedzeniu zażądają od prezydenta min. hr. Stürgkha energicznego wyjaśnienia co do pogłosek o układzie między nim a ministrem sprawiedliwości Hochenburgerem.

„Narodni Polityka" oświadczają w tej sprawie, że byłoby wskazane, aby wszyscy czescy posłowie wspólnie z innymi posłami słowiańskimi podjęli akcyę przeciwko Hochenburgerowi w sprawie kwestyi językowej w sądach.

Praga. (Tel. wł.) W „Narodnich Listach" oświadcza poseł dr. Kramarz, że Czesi ze względu na dymisyę bar. Gautscha, nie mają powodu do żadnego pesymizmu. System, przeciw któremu Czesi tak długo walczyli, jest, jak się pokazuje, zachwiany.

Czesi zaszkodziliby sobie samym, gdyby, nie przeczekawszy czynów gabinetu Stürgkha, już teraz wypowiedzieli jemu walkę. Z dymisyą bar. Gautscha kończy się pierwsza faza polityki jednolitego klubu czeskiego i kończy się korzystnie dla narodu czeskiego. Spodziewamy się, że nie nastąpi obecnie nic gorszego.

——

Odmowa prof. Brafa.

Praga (Tel. wł.). Jak donosi „Union" prof. Braf już ostatecznie oświadczył, że nie może przyjąć zaofiarowanego mu przez hr. Stürgkha ministerstwa rolnictwa.

Z Węgier.

Walka z obstrukcyą.

Oświadczenie premiera.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent ministrów węgierskich hr. Khuen wczoraj na posiedzeniu stronnictwa pracy narodowej zapowiedział ostrą walkę przeciwko obstrukcyi, oświadczając, że wszystkie próby pokojowe zostały zniweczone, tak że obecnie rządowi nie pozostaje nic innego, jak podjąć stanowczą walkę przeciw opozycyi. Hr. Khuen oświadczył dalej. „Mamy obecnie zupełną wolność działania. Każde stronnictwo może uczynić co uważa za wskazane".

Sprawy urzędnicze.

—

Galicyjski wiec urzędników podatkowych.

Wczoraj w sali Związku Towarzystw urzędniczych zebrali się urzędnicy podatkowi z całego kraju w pokaźnej liczbie, by dać wyraz ogólnym żądaniom urzędników wobec drożyzny i uregulowania prawnego stosunków służbowych, a przedewszystkiem wprowadzenia cenzusu maturalnego przy przyjmowaniu do urzędu podatkowego. Zebrani reprezentowali ogół 2000 urzędników tej kategoryi w naszym kraju. Około 80 delegatów przybyło z najdalszych miasteczek Galicyi. Na wiec przybył również poseł Śliwiński, a z ramienia Dyrekcyi skarbu radca Nawrocki i sekr. Weinstein.

Wiecowi przewodniczył prezes tow. urzędników podat. p. Śleczkowski, a sekretarzował p. Darowski.

Referent p. Reich z Przemyśla podniósł, że urzędnicy podatkowi nie spełniają prawie zupełnie funkcyi manipulacyjnych, ale przeważnie rachunkowe i konceptowe. Wielu z nich przenoszą władze do urzędów cłowych lub dyrekcyi skarbowych, zlecając im obowiązki, które powinien pełnić prawnik. Prowadzenie choćby tylko spraw czysto podatkowych wymaga więcej inteligencyi, niż prosta manipulacya. Zatem słuszne jest żądanie, by na urzędników podat. przyjmowano tylko kandydatów z ukończoną szkołą średnią. Dziś mało kandydatów zgłasza się do urzędu podatkowego, gdyż bezpłatna praktyka trwa rok cały, a na awans czeka się po 12 lat w jednej klasie rangi. Nadto przeciążenie pracą jest coraz większe.

Urzędnik podatkowy pracuje po 8—10 godzin dziennie. Agendy wzrosły, gdy w r. 1890 wprowadzono indywidualny pobór podatku (dawniej wójt płacił za całą gromadę) a w r. 1896 oddano urzędom podatkowym prowadzenie kas depozytowych i sierocych. Referent występuje przeciw iunctim w przedłożeniu rządowem. przypominające podwyższenie płac oficyantów, z powodu którego podniesiono cenę biletów kolejowych. Podwyżka wyniosła 10 milionów, a rząd wydał na oficyantów 3 i pół miliona. W 260 wypadkach zastępuje urzędnika podatkowego oficyant lub pomocnik kancelaryjny.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos p. Olpiński z Brzeżan, podnosząc, że wyższy stopień inteligencyi urzędnika wpływa dodatnio i na stan społeczeństwa, p. Łazarski z Wadowic, p. Dworzański z Limanowy, p. Tomaszewski, p. Nawrocki, p. Rörich ze Strzyżowa, p. Michalewicz z Niska i p. Serafin z Krakowa, który zwrócił uwagę, że wyższy stopień inteligencyi wpływa dodatnio na poziom etyczny funkcyonaryusza.

Poseł Śliwiński, oświadcza, że bez zastrzeżeń popierać będzie w Kole polskiem postulat urzędników podatkowych.

W dłuższem z werwą wygłoszonym przemówieniu, mowca dotknął kilku moralnych bolączek urzędniczych, jak separacya chińskim murem urzędników wyższych od niższych itp., w końcu żądał, by urzędnicy poczuli się takimi samymi obywatelami kraju, jak ludzie wolnych zawodów.

Przemówienie posła Śliwińskiego przyjęto gromkimi oklaskami.

Wiec uchwalił analogiczną rezolucyę do wiedeńskiej, co do natychmiastowego wprowadzenia, jako warunku przyjęcia do urzędu podatkowego — ukończenia szkół średnich.

Z zaboru rosyjskiego.

Oblężenie bandytów w Łodzi.

— Dyabli nie ludzie! — wyrywa się z ust co trzeciego Królewiaka. — Ciekawe, kiedy się poddadzą? — Niema co mówić, mają szelmy kaduczną odwagę... Królestwo znalazło sensacyę.

Rzecz naturalna, iż mowa tu o Franciszku Banusiaku i jego towarzyszach, którzy w Łodzi, rozpoznani przez ajentów policyjnych, zabarykadowali się w domu pewnym przy ul. Zielonej, i od dni kilku trzymają całą Łódź, ba, całe nawet Królestwo w naprężeniu. Niechaj tylko policyant odważy się zbliżyć na odległość strzału, śmiałość swoją z pewnością przypłaci jeśli nie śmiercią, to kalectwem ciężkiem. Bo bandyci wcale nie żartują. Sami ukryci, prażą usiłujących się do nich dostać policyantów gęstym ogniem. Mają przytem prawdziwie szubieniczny humor! Banasiak np. podczas strzelaniny najspokojniej rozmawia sobie z oblegającymi, opowiada im różne anegdotki.

Na daną mu przez policyantów radę, by się poddał, co im prędzej uczyni, dla niego będzie lepiej, gdy później zmuszony przecież będzie kapitulować, bandyta odpiera jowialnie, iż szkoda nad taką drobnostką głowę sobie łamać, bo ma dość — nabojów...

Rzecz jasna, że władze rosyjskie tracą formalnie głowę. Początkowo próbowano użyć policyi i straży pożarnej do wypłoszenia bandytów, obecnie musiano wziąć do pomocy wojsko i 4 kartaczownice! Równocześnie poczęto ostrzeliwać dom z karabinów maszynowych Maxima, by w ten sposób zniszczyć dach i odsłonić poddasze. Słowem, oblężenie według wszelkich zasad strategii.

A Banasiak się uśmiecha i dowcipkuje z oblegającymi, n. b. na odległość — strzału...

W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość o zdobyciu domu, w którym się bronił bandyta przez policyę. Na poddaszu znaleziono jednego tylko trupa (a zatem Banasiak bronił się sam!) w pozycyi pół leżącej. Obdukcya lekarska stwierdziła, że bandyta odniósł trzy rany.

Stwierdzono również, że zabitym nie był Banasiak! Znaleziono przy nim wprawdzie paszport na nazwisko Potempskiego, ale identyczności stwierdzić dotąd nie zdołano.

Inauguracya Teatru Nowego.

Teatr Rygiera znalazł wreszcie stały dach nad głową we Lwowie. Dach dobry: wczorajsza inauguracya przekonała że pałac sportowy jest doskonałą salą teatralną.

Ustawiono wewnątrz wygodną i mile ozdobioną scenę, sala ma wyśmienitą akustykę, może najlepszą we Lwowie.

Ten wzgląd przedewszystkiem każe nazwać myśl urządzania przedstawień teatralnych w pałacu — bardzo szczęśliwą.

Wczoraj wypełniła się sala nie po brzegi, — bo rozmiary sali są zaiste olbrzymie — ale dość szczelnie publicznością wśród której zauważyliśmy prez. Neumana, radnych, oraz przedstawicieli świata literackiego.

Uroczyste przedstawienie rozpoczęło się produkcyami chóru akademickiego, poczem p. Jerzy Rygier wygłosił pięknie prolog napisany przez St. Wasylewskiego. Mówił o celach, które drużynę Rygiera przywiodły pod dach pałacu Sportowego prosił o otuchę i poparcie dla przedsięwzięcia.

Grano „Gwałtu, co się dzieje!“ Starannie opracowanej komedyi Fredry słuchała publiczność z wielkiem zajęciem nie szczędząc oklasków wykonawcom, wśród których wyróżnili się pp. Turski, Karbowski, Orwid, Tatrzański, Horski i Szkudelski, z pań: Karbowska, Grabowska, Welichowska.

Wrażenie całości miłe było bardzo.

Więc pod dobremi auspicyami rozpoczął dyr. Rygier sezon. Oby mu się i dalej wiodło, jak najlepiej na nowej siedzibie i oby zdołał przyzwyczaić publiczność do częstego zaglądania na ul. Zieloną.

Życzymy „Teatrowi Nowemu“, aby Lwów poparł jego usiłowania, życzymy przedewszystkiem, aby na „kręconych słupach“, Pasiekach i Pohulance znalazł zwarte szeregi życzliwych przyjaciół.

Bo wtedy spełni misyę społeczną dużej doniosłości!

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś, w poniedziałek (6. listopada): Rzym.-kat. Leonarda; — Gr.-kat. Areity.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek 6. listopada, piąte przedstawienie z cyklu polskich utworów scenicznych, „Barbara Radziwiłłówna“, tragedya w 5 aktach Alojzego Felińskiego.

Repertuar „Teatru Nowego“.

W poniedziałek 6. listopada, „Krowoderskie zuchy“, wodewil ze śpiewami i tańcami St. Turskiego.

We wtorek, 7. listopada, po raz pierwszy „Hołota“, komedya w 4 aktach Fr. Dominika, autora głośnej sztuki p. t. „Na Łyczakowie“.

Przedstawienia rozpoczynać się będą o godzinie 8. wieczorem.

—

Mianowania. „Wien. Ztg.“ Cesarz zamianował docenta pryw. dr. Stanisława Opolskiego nadzwyczajnym profesorem chemii w uniwersytecie lwowskim.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarzy policyi dr. Leona Tomasika i Stefana Dziewińskiego starszymi komisarzami policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie, a komisarza powiatowego dr. Stefana Ślęka wicesekretarzem ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Minister skarbu zamianował menniczego w urzędzie probierczym we Lwowie Tadeusza Kiszakiewicza starszym menniczym.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego Wszechnicy Jagiellońskiej, mocą której przyjęto emeryt. prof. uniwersytetu w Odessie dra Jana Śleczyńskiego w skład kolegium tego wydziału jako prywatnego docenta matematyki.

Wybory uzupełniające w Złoczowie. Narodowi demokraci wysuwają kandydaturę Stanisława Srokowskiego, profesora seminaryum męskiego w Tarnopolu. Kandydatura ta nie ma oczywiście szans, jest natomiast symptomatycznym objawem taktyki narodowych demokratów, którzy zawsze usiłują podstawiać nogę kandydatowi polskiemu, w tym wypadku dr. Dulębie, ile razy idzie o odzyskanie mandatu z rąk niepolskich.

Syoniści, jak słychać, nie stawiają żadnego kandydata, lecz zamierzają głosować na Reizesa.

Pożar. Wczoraj spaliła się przy ul. Krótkiej stajnia, w której znajdowały się konie, i krowy. Nim straż pożarna zdołała pospieszyć z pomocą spaliło się 6 koni. W ostatniej chwili uratować jeszcze zdołano 2 konie i 6 krów. Pod zarzutem podpalenia aresztowano niejakiego Michała Hrycaka.

Setna rocznica urodzin M. Szaszkiewicza. Rusini święcili wczoraj bardzo uroczyście setną rocznicę urodzin Markijana Szaszkiewicza, a uroczystość przybrała charakter święta narodowego. Po pontyfikalnej mszy, odprawionej w katedrze św. Jura o godz. pół do 12 rano, odsłonięto uroczyście tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę archikatedry.

O godzinie 12 ruszył pochód przez ulice miasta w kierunku cmentarza Łyczakowskiego.

Pochód otwierali „Siczownicy“ na koniach, za nimi postępowała włościańska kapela sokolska, jak na włościan dość dobrze wyszkolona, po niej honorowa rota umundurowanych lwowskich Sokołów ruskich ze swym niedawno poświęconym sztandarem, kilka hufców włościańskich Sokołów, rota lwowskiego Sokoła „Batka“ (Sokół-macierz), a za nią szeregi lwowskich ruskich szkół, akademickie gimnazyum i jego filie, szkoły wydziałowe i ludowe, w pierwszym rzędzie zaś miejska szkoła ludowa, nosząca imię Markijana Szaszkiewicza.

Prócz tego przybyły też delegacye ruskiej młodzieży gimnazyalnej z publicznych i prywatnych szkół średnich na prowincyi. Za szkołami szła młodzież akademicka, a tuż za nią rozpoczął się szereg deputacyi z wieńcami, wysłanych przez ruskie stronnictwo narodowo-demokratyczne, chrześcijańsko-społeczne, radykalne i socyalno-demokratyczne.

Na cmentarzu złożyły delegacye kwiaty i wieńce na mogile Szaszkiewicza, złożono około trzysta wieńców. Po odprawieniu modłów, przemawiał metropolita hr. Szeptycki. Po odśpiewaniu pieśni narodowych, rozwiązał się pochód.

Nowi ministrowie wychowankami lwowskiego gimnazyum. Dwaj ministrowie, wchodzący w skład gabinetu hr. Stürgkha, byli swego czasu uczniami II. (niemieckiego) gimnazyum we Lwowie, a mianowicie:

minister spraw wewnętrznych Karol br. Heinold-Udyński, ur. 25. sierpnia 1862 w Udine we Włoszech, syn Józefa Heinolda (wówczas jeszcze nie barona), pułkownika i komendanta 80. pułku piechoty (mieszkał przy ul. Sykstuskiej 10) był w latach 1871/72 i 1872/73 celującym uczniem-prywatystą I i II klasy;

minister wyznań i oświaty, Maksymilian Hussarek Ritter von Heinlein, ur. 3 maja 1865 w Pressburgu na Węgrzech, syn Jana, pułkownika (mieszkał przy ul. Grodeckiej 23) był w roku 1874/75 publicznym uczniem I klasy i otrzymał lokacyę pierwszą na 47 uczniów.

Jaskółki przedwyborcze. Organ socyalistyczny „Głos“ podaje w ostatnim numerze, że komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej zatwierdził kandydaturę b. kandydata VI. okręgu we Lwowie inż. Artura Hausnera na okręg Drohobycz-Bolechów-Skole-Turka. Równocześnie ogłasza „Wschód“ uchwałę syońskiego komitetu centralnego w sprawie wyboru drohobyckiego. Otóż syoniści postanowili wszelkiemi siłami zwalczać kandydaturę dra Loewensteina, wobec szczególnych jednak stosunków, wśród których obecna kampania wyborcza toczyć się będzie, — odstąpili od zamiaru postawienia własnego kandydata. Wyborami w Drohobyczu zajmuje się „Wschód“ również na naczelnem miejscu ostatniego numeru, w którym to artykule wprawdzie wypiera się samozwańczego kandydata, adwokata wiedeńskiego dra Segala, ale mimo to kruszy kopie w jego obronie. Do stanowiska syonistów w tej sprawie niebawem powrócimy.

Wiec nauczycielski odbędzie się we Lwowie, dnia 8 listopada 1911, we środę o godz. 10 przedpołudniem w sali ratuszowej.

Na porządku: 1. Postulaty nauczycielstwa. 2. Pragmatyka służbowa.

Wiec zwołuje komitet, reprezentujący wszystkie miejscowe towarzystwa nauczycielskie.

Wyrok w procesie o szpiegostwo. Z Wiednia donoszą: Po 3-dniowej rozprawie sąd krajowy karny skazał Hansa Cordsa, rodem z Hamburga, na dwa i pół roku ciężkiego więzienia za szpiegostwo i za oszczerstwo, popełnione na osobach dwóch austryackich oficerów sztabu generalnego.

Odczyty w Towarzystwie Politechnicznem. Sezon odczytowy rozpoczyna się we środę 8 listopada. 8 i 15 listop.: Prof. K. Skibiński: „O budowie kolei Berno-Simplon i tunelu przez Lötschberg“. 22 listop.: Inż. I. Drexler: „Miasta ogrodowe“. 29 listop.: Prof. A. Maurizio: „Ogólne braki politechnik w Austryi“. Początek o godz. 7·15 wieczór. Po odczycie i dyskusyi zebranie towarzyskie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W poniedziałek dn. 6 bm. Prof. dr. S. Homme. Zasady stenografii polskiej, Cz. I. Zakł. chem. ul. Długosza 6. Pocz. o godz. 8.

O prawo azylu. „Naprzód“ przynosi wiadomość o wdrożeniu postępowania ekstradycyjnego przeciw emigrantowi z Królestwa Polskiego, robotnikowi Janowi Grzybowskiemu, któremu grozi wydanie w ręce Rosyi za rzekomą zbrodnię rabunku. W czasie zamieszek rewolucyjnych w r. 1905—1907 wykonał Grzybowski, z rozkazu partyi rewolucyjnej, napady na urzędy gminne i szynki monopolowe, gdzie skonfiskował na rzecz partyi pewną ilość pieniędzy. Uchodząc przed zemstą siepaczów moskiewskich, schronił się on do Krakowa, gdzie uczciwie czas dłuższy pracował, wskutek jednak denuncyacyi został przez policyę krakowską aresztowany. Obecnie rozstrzygnięte dopiero zostanie, czy czyny karygodne Grzybowskiego mają charakter polityczny, czy też są pospolitą zbrodnią.

Niewinnie podejrzani. W sprawie tajemniczego zgonu Piotra Woźnego orzekli lekarze, że wykluczają stanowczo morderstwo, przeciwnie, wszelkie dane przemawiają za tem, że Piotr Woźny targnął się sam na swe życie. Wobec tego sędzia śledczy dr. Zgóralski, w którego ręku spoczywa śledztwo, zamierza już w najbliższej przyszłości uwolnić z więzienia niewinnie aresztowanych małżonków Kozowych i ich 17-letniego syna.

Zagadkowy zgon. W „Gazecie Porannej“ z 3 bm. donieśliśmy o zagadkowej śmierci Jana Rudzkiego, zamieszkałego przy ul. św. Jacka l. 10. Pewne objawy naprowadzające na myśl, że Rudzki zmarł z powodu zatrucia morfiną, spowodowały władze do przeprowadzenia obdukcyi zwłok, która też odbyła się wczoraj w południe w obec sędziego śledczego Wilczka i dr. Sieradzkiego i wykazała, że Rudzki zmarł śmiercią naturalną. Powodem było mianowicie przekrwienie mózgu, spowodowane jakąś przewlekłą chorobą.

Źrebię maści gniadej, liczące około 2 miesiące, zgubiło się w ul. Grodeckiej. Poszkodowanym jest Oleksa Szuwarek z Mostków pod Lwowem.

Niespodziane skutki rewizyi. U jednego z „blatników“ lwowskich, którego policya już od dłuższego czasu ma na oku, przeprowadził onegdaj niespodzianie komisarz Pisarski w towarzystwie agentów rewizyę, która wydała nieoczekiwany rezultat. W kryjówce znaleziono znaczną ilość biżuteryi i innych wartościowych rzeczy, pochodzących z kradzieży na prowincyi. Szczegóły bliższe policya okrywa tajemnicą, by nie przeszkadzać śledztwu, które jest w toku. Na sprawców — zdaje się bowiem, że jest ich ilość większa — nastawiono sieci, w które — jak sądzi komisarz Pisarski — lada dzień wpadną.

Śmierć herszta czarnosecińców. W Kijowie zmarł onegdaj zastępca osławionego Kruszewana, Józefowicz, znany czarnoseciniec i organizator pogromów żydowskich.

Dla chorej szwaczki złożyli w dalszym ciągu w naszej administracyi: dr. Meler 2 K, p. Finklerowa 2 K, p. S. Aberdam 2 K, p. M. Aberdam 2 K, p. Goldbergowa 2 K, p. Frankel 1 K, pani Awin 1 K, F. T. W. 1·40 K, p. Majewski 6 K, p. Münzerowa 4 K, dr. Jekeles 1 K, p. Fleiszer 2 K, p. Polturak 2 K, inżynierowa Goldsteinowa 2 K. Razem 30·40 K, co razem z poprzednio zebranymi daje kor. 122·94.

Na kupno sztucznej nogi potrzeba jeszcze około 100 koron i o rychłe złożenie tychże gorąco apelujemy do wypróbowanego miłosierdzia naszych czytelników.

Sportowa.

(*K.*) **Wiedeńskie zawody footballowe,** rozegrane ubiegłej niedzieli i w dzień Wszystkich Swiętych, przyniosły zgoła nieoczekiwane rezultaty. Brutalna gra „Wafu“ z „Rapidem“, nie doprowadzona do końca z powodu wkroczenia publiczności, podobna gra „Wiener Sportklubu“ z „W. At. Klubem“ skończyły się klęską: pierwsza „Wafu“, druga „Atleticai Klubu“. Sromotna porażka „Floridsdorfu“ w starciu z „Amatorami“ i „Herthy“ w walce z „Rudolfshüglem“ dopełniły rzędu niespodzianek niedzielnych.

Po zawodach „Wafu“ z „Rapidem“ (1:2), „Wiener Sportklubu“ z „W. At. Kl.“ (6:3), „Amatorów“ z „Floridsdorfem“ (8:2), „Rudolfshüglu“ z „Herthą (7:0) i potyczkach w dzień Wszystkich Swiętych — „Wiener Sp. Klubu“ z „Vienną“ (1:0), „Amatorów“ z „Kricketerami“ (1:1) i „Simmeringen“ z „Herthą“ (3:1) — stosunek drużyn, konkurujących o mistrzowstwo Związku dolno-austryackiego, przybrał następujące formy:

Na czele stoi „Rapid“ z 14 punktami za nim 2. „W. A. F.“ (11 p.); 3. „Wiener Sportklub“ (10 p.); 4. „Amateur“ (9 p.); 5 „W. Atleticai Klub“ (8 p.); 6. „Vienna“ (6 p.) 7. Floridsdorf (6 p.); 8. „Simmering“ (6 p.); 9. „Hertha“ (5 p.); 10. „Kricketerzy“ (4 p.); 11. Rudolfshügel (3 p.); 12. „Victoria“ (0. p.)

(*X.*) **„K. S. Cracovia I.“** grą z T. S. „Wisłą“, 29. października zakończyła swój jesienny sezon footballowy. Z dniem 1. marca 1912 zapewniła sobie „Cracovia“ na trzy lata trenera z Pragi.

Kronika krajowa.

Kraków.

Obrady nad reformą wyborczą do Rady miejskiej. W sobotę obradowała komisya statutowa nad reformą ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej. — W posiedzeniu wzięło udział 25 radców; przewodniczyli prezydent dr. Leo i wiceprezes komisyi, poseł dr. Bandrowski.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zabrał głos pierwszy ks. dr. Caputa, stawiając wniosek, ażeby zażądać uchwały Rady miejskiej, iżby komisya zbierała się co dni 14. Po krótkiej dyskusyi uchwaliła komisya odbywać co najmniej dwa posiedzenia w miesiącu.

Po przystąpieniu do porządku dziennego zabrał głos poseł Daszyński i zaproponował, aby dla szczegółowej dyskusyi przyjąć jego projekt reformy wyborczej do Rady miejskiej, którego zasady wyłuszcza. Przyznaje on każdemu dorosłemu obywatelowi państwa, w gminie od roku zamieszkałemu, bez względu na płeć, prawo czynnego wyboru, a z uzyskaniem lat 25 także prawo biernego wyboru; proponuje utworzenie 10 okręgów wyborczych z 6000 wyborców i z prawem wyborów 8 radców, co do szczegółów radzi oprzeć się na ordynacyi wyborczej do parlamentu, z tą zmianą, że ściganie za nadużycia wyborcze nastąpić ma także na wniosek oskarżyciela prywatnego.

W dyskusyi nad projektem zabierali głos radni: ks. dr. Caputa, Klemensiewicz, poseł Ign. Landau, poseł Bandrowski, prezydent Leo, poseł Federowicz, dr. R. Landau, dr. Krzetuski i dr. Rosenblatt.

Długą dyskusyę wywołała kwestya przyznania prawa wyboru kobietom, oraz sprawa czasu zamieszkania wyborcy w Krakowie.

W głosowaniu uchwalono jako warunki czynnego prawa wyborczego wiek lat 24 i trzyletnie zamieszkanie w gminie. Co do kobiet uchwalono, że w zasadzie przyznaje się im prawo powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, jednakże z zastrzeżeniem ograniczeń, oraz uchwalono zabezpieczenie w ordynacyi narodowego charakteru Krakowa, pozostawiając szczegółowe określenie dwóch ostatnich kwestyi do następnego posiedzenia.

Kołomyja.

Szpiegostwo. Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosyi aresztowała żandarmerya studenta uniwersytetu w Petersburgu Jana Kossowicza. W mieście sprawiło to aresztowanie wielkie wrażenie.

Handlarz żywym towarem? Do tut. sądu odstawiono Benziona Schächtera, który z pewną dziewczyną przybył ze Stanisławowa w zamiarze sprzedania jej na Wschodzie. Sądzą, że Schächter jest w porozumieniu z całą szajką handlarzy żywym towarem.

Apasze hulają. Na p. Prokopa Lewickiego napadli onegdaj niewyśledzeni dotąd napastnicy i bez powodu go ciężko pobili. Żandarmerya śledzi za sprawcami, ale dotąd bez skutku.

Oświęcim.

Przedłużenie godzin urzędowych na tutejszej poczcie. Pożyteczną inowacyę zaprowadzono od 15 ub. m. w tutejszym urzędzie pocztowym Oświęcim I. Przedłużono mianowicie godziny urzędowe dla nadawania i odbierania listów poleconych i poste-restante do godziny 7 wieczór, w urzędzie telefonicznym i telegraficznym do 10 wieczór, oraz zaprowadzono czwartą ekspedycyę listów o godzinie 5 wieczór; inowacya, która, doprowadzając stopniowo do całodziennego urzędowania, przyjęta została przez tutejszy świat kupiecki i przemysłowy ze szczerą wdzięcznością. Ale — tu zastrzeżenie konieczne — odbywa się to rozszerzenie kosztem sił personalu pocztowego i tak już przeciążonego pracą w sposób niemożliwy. Byłby najwyższy czas, aby ministerstwo handlu pomnożyło liczbę urzędników i listonoszy w tutejszym urzędzie pocztowym.

Ze starostwa. Agendy starostwa w Oświęcimiu wzmagają się z każdym dniem, tak że dotychczasowi urzędnicy pracowali poza godzinami urzędowemi. Z tego powodu przydzieliło namiestnictwo do tutejszego starostwa czwartą siłę konceptową w osobie p. Łazarskiego, syna znanego posła do parlamentu dr. Stanisława Łazarskiego.

Osobiste. Naczelnik stacyi kolejowej w Oświęcimiu inspektor Nagórzański podał się na emeryturę. Szerokie koła obywateli tutejszych życzyłyby sobie, aby na stanowisko to został powołany dotychczasowy zastępca naczelnika p. Blumenstock, który podczas swego kilkunastoletniego pobytu na stacyi pozyskał sobie szczere sympatye podwładnego personalu i interesentów z miasta.

Telefony w urzędzie pocztowym Oświęcim 2. Telefony w urzędzie pocztowym na dworcu funkcyonują tylko do godziny 9 wieczór podczas gdy w mieście do godz. 10 wieczór. Abonenci na dworcu żalą się na to upośledzenie i zwracają się na tej drodze do Dyrekcyi poczty we Lwowie, z prośbą o przedłużenie godzin urzędowych do 10 wieczór lub przydzielnie ich do centrali głównej w urzędzie pocztowym Oświęcim 1.

Ordynacya wyborcza do Sejmu a miasto Oświęcim. Wskutek śmierci śp. Stanisława Stojałowskiego opróżnił się w naszym okręgu wyborczym mandat do Sejmu. Ta okoliczność daje miastu naszemu powod do poruszenia aktualnej kwestyi przyszłej ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Oświęcim, który jest siedzibą władzy politycznej nie może pod żadnym warunkiem wybierać na przyszłość łącznie z wiejskim okręgiem wyborczym, gdyż ludność tutejsza, licząca według najnowszego spisu około 12.000 mieszkańców, trudniąca się wyłącznie przemysłem i handlem jest w walce wyborczej zupełnie zmajoryzowaną przez agraryuszów, którzy z interesami miast nic wspólnego nie mają.

Nie potrzeba się chyba rozwodzić długo nad tem, że interesa miast i gmin wiejskich są w wielu wypadkach rozbieżne, a w wielu sprawach nie mają żadnych punktów stycznych. To też Oświęcim pozostaje z natury rzeczy prawie bez żadnej opieki w parlamencie i sejmie, a co zatem idzie, najżywotniejsze sprawy miasta są na szwank narażone. Sprawa budowy dworca kolejowego, sprawa budowy nowego mostu na Sole, wreszcie tak aktualna sprawa rewizyi trasy kanałowej od Zatora do granicy śląskiej są żywym i widocznym dowodem, że w tym kierunku Oświęcim nie ma wydatnego poparcia dla tych spraw ani w parlamencie ani w sejmie.

Projekt reformy statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej prof. Starzyńskiego traktuje Oświęcim po macoszemu. Poseł Starzyński proponuje, by większe miasta wybierały ogółem 36 posłów sejmowych. Do miast tych zalicza p. Starzyński między innemi miasta: Gorlice z Jasłem, Bochnia z Wadowicami, Podgórze z Wieliczką. Pomija atoli zupełnie miasta liczebnie większe, jak np. Oświęcim, Chrzanów i Jaworzno, które pod względem ruchu przemysłowego stanowią ważne placówki w kraju.

Jeżeli się tyle mówi i pisze o podniesieniu bytu ekonomicznego i o konieczności uprzemysłowienia kraju, to zamierzona reforma wyborcza do Sejmu stanęłaby w rażącej sprzeczności z panującymi powszechnie prądami co do potrzeby uprzemysłowienia Galicyi. To też miasto Oświęcim postanowiło się domagać wcielenia Oświęcimia na podstawie nowej ordynacyi wyborczej do rzędu owych 30 miast, które wybierają jako samodzielne okręgi miejskie. Jesteśmy przekonani, że w Sejmie znajdą się posłowie, stojący na straży interesów miejskich i przemysłowych, którzy nie dopuszczą, aby miasto nasze ze szkodą swych najżywotniejszych potrzeb miało wybierać posłów do Sejmu, łącznie z gminami wiejskiemi.

W sprawie tej, dla miasta naszego niesłychanie doniosłej, zwróciła się oświęcimska sekcya do Związku fabrycznego we Lwowie z prośbą o interwencyę, by przy uchwaleniu reformy wyborczej do Sejmu utworzono z Oświęcimia i Chrzanowa, ewentualnie i Jaworzna osobny okręg wyborczy miejski.

Wybór posła do Sejmu w miejsce ś. p. Stojałowskiego. Wśród poważnych sfer naszego miasta istnieje zamiar ofiarowania mandatu do Sejmu, opróżnionego przez śmierć śp. ks. Stojałowskiego, marszałkowi powiatu, b. prezesowi Koła polskiego p. dr. Stanisławowi Łazarskiemu.

Gródek Jagielloński.

Czyszczenie atmosfery. Nareszcie metropolita Szeptycki zdecydował się na przeniesienie ks. Jaworskiego, skrajnego moskalofila, a tutejsi narodowi demokraci, których był wiernym sługą, wysilają sobie mózgi, skądby wydobyć fundusze na wysłanie masowej chłopskiej deputacyi do metropolity, by go im pozostawił, chociażby jeszcze do wyborów gminnych. Niestety — reszta funduszu wyborczego poszła na pożegnanie przywódców endeckich, jak radcy Newelicza i suplenta gimnazyalnego Skomtejskiego, a zasilający czasami kasę partyjną ze swej własnej kieszeni znany lekarz gródecki, poznawszy się na zgubnej działalności kliki pod wodzą sędziego Kossowskiego, usunął się zupełnie od niej.

Gdyby jeszcze zarząd sprawiedliwości, wglądnąwszy w niezdrowe stosunki tutejszego sądu, zechciał naszego wybitnego sędziego Kossowskiego przenieść w nagrodę za te usługi, na jakie naczelne stanowisko prokuratora, to Gródek, oczyszczony z przywódców kliki, odetchnąłby i zapanowałyby nareszcie zgoda i spokój ku zadowoleniu wszystkich.

Nowy Sącz.

Trup na szynach. Z wtorku na środę znaleziono na torze kolejowym trupa włościanina z Tęgobony. Miał on na tyle głowy ślady uderzeń i jedną stopę uszkodzoną, buty, kapelusz i zarzutkę znaleziono w porządku, leżące obok toru. Zachodzi przypuszczenie, iż włościanin ten, mający prawdopodobnie pieniądze przy sobie, został zamordowany, obrabowany i podrzucony na tor kolejowy.

Związek urzędników kolejowych urządza na dochód kolonii wakacyjnej dla dzieci kolejarzy amatorskie przedstawienie ze współudziałem artystów teatru krakowskiego.

Konferencya nauczycielska odbyła się 31. października pod przewodnictwem inspektora p. Barbackiego. Przy wypłacie dyet, Rusini ukraińcy przedłożyli kwity w języku ruskim. Skutkiem tego inspektor wstrzymał wypłatę dyet, aż do rozstrzygnięcia władz. Rusini na każdym kroku manifestują twierdzenie, iż ziemia sądecka, to prastara Ruś, im przez Lachów wydarta.

Z prasy ludowej.

Pozgonne Stojałowskiemu.

Wszystkie gazetki z tej niedzieli zawierają dłuższe wspomnienia pośmiertne na trumną śp. Stojałowskiego, utrzymane w tonie objektywnym — o ile idzie idzie o organa partyj, za życia z nim walczących. Wszystkie oddają cześć jego zasługom, z lekka tylko dotykają zarzutów, zwanych zresztą aż nadto dobrze z walk politycznych w kraju, ale też nie pomijają milczeniem spokojnej krytyki drugiego okresu jego działalności.

Tak postąpiła sobie prasa, nieprzyjaźnie usposobiona dla niego za życia — uczciwie i lojalnie. Inną drogą natomiast poszli najbliżsi nieboszczykowi redaktorzy z wszechpolskiej „Ojczyzny“ i „Wieńca-Pszczółki“, nie wahając się nawet wobec otwartego grobu rzucać fałsze z przeszłości, które przecie każdej chwili przygwoździć można. Dziwnie w jednym punkcie zbiegły się te napaści u obu pokrewnych dusz endeckich: solidarnie atakują tych, co Stojałowskiego odstąpili. — „Ojczyzna“ nazywa to dezercyą, a sądząc wszystkich wedle siebie, pisze:

> „Do brania, gdy ks. Stojałowski miał wpływ i siłę, byli wszyscy — gdy ks. Stojałowski osłabł, pouciekali i obłudni przyjaciele“,

Pan Zamorski zaś, cierpiący widocznie na manię prześladowczą, aż takie miewał pod tym względem chorobliwe halucynacye:

> „Chwycono się ostatniego środka: zasiewano zdradę w obozie ludowym. Pobudzono pychę niektórych agitatorów i ci przeciwko ks. Stoj. podnieśli bunt (!), odciągając rzesze zbałamuconych. Za pieniądze kupowano zdrajców i przy piersi męczonego hodowano zdradę“.

Stanowczo autor tych majaczeń musiał je pisać przy wzmożonej gorączce, gdyż w całkowitej przytomności ani on sam, ani nikt nie umiałby wskazać tego niewdzięcznego węża z bajki, chowanego przez chłopa za pazuchę, albo też tej czarnej ręki, co to niecila „zdradę“ Stapińskich, Potoczków, Danielaków, Kubików i t. p.

Zresztą co do tego pierwszego — to najlepiej dać głos „Przyjacielowi ludu“, który odmiennej, niż w nekrologach to przedstawiono, a chyba z najlepszego źródła przedstawia interesujący ten stosunek Stapińskiego do Stojałowskiego aż do otwartej walki. Wynika tam z tego, że dłuższy czas znali się tylko z listów, gdy Stojałowski prześladowany rozpoczął redagowanie swych gazetek w duchu radykalnym.

„Stapiński, jako maturzysta — czytamy w tym artykule — pisywał wówczas do „Wieńca i Pszczółki“ pod nazwiskiem Budzyński (od rodzinnego przysiółka Budzyń (*Red. „G. W.“*), a redagował te gazetki przez czas pobytu śp. ks. Stojałowskiego w więzieniu lwowskiem p. Franciszek Zalański.

W jesieni 1889 r. powstało „Ludowe Towarzystwo zaliczkowe i ochrony ziemskiej“ w Wadowicach. Ks. Stojałowski chciał, aby była poręka członków nieograniczona, p. Stapiński

był temu przeciwny, więc porzucił „Wieńca-Pszczółkę“, a pojechał do „Przyjaciela ludu“ we Lwowie (założonego wówczas świeżo przez p. Wysłoucha) szukać pomocy. — Na walnem zgromadzeniu w Wadowicach 18 maja 1890 po raz pierwszy spotkali się osobiście ś. p. ks. Stojałowski z p. Stapińskim. Zwyciężył Stapiński. Od tego czasu zaczęła się walka.

Na pamiętnym wiecu chłopskim we Lwowie r. 1894 udało się złagodzić spór między „Wieńcem-Pszczółką“ a „Przyjacielem ludu“. Na wiosnę 1895 r. został aresztowany śp. ks. Stojałowski za obrazę kapitalistów śląskich. W jego zastępstwie redagował „Wieńca-Pszczółkę p. Stapiński ze Lwowa, gdzie był współpracownikiem „Przyjaciela ludu“ i „Kuryera lwowskiego“.

Po wyborach sejmowych (dla ludowców zwycięskich) ks. Stojałowski, wyszedłszy z więzienia, przybył do Lwowa na narady. Przy tej sposobności trzymał do chrztu pierworodnego syna Stapińskich, Tadeusza. Następnie dnia 21 listopada 1895 telegraficznie z Tarnowa zażądał, aby zmienić nazwę ludową stronnictwa na chrześcijańsko-ludową. Po odmownej odpowiedzi, znów telegraficznie oznajmił krótko: więc wojna!

Pozostaje jeszcze zarejestrowanie stosunku śp. Stojałowskiego do Rusinów, również nie uwzględnionego w nekrologach, a podanego w „Dile“. Stwierdzono tam, że „do ruskiej sprawy odnosił się nieboszczyk nie tylko wtedy przychylnie, gdy marzył o zjednoczeniu ludowej opozycyi obu narodowości kraju dla walki przeciw szlacheckiemu uciskowi, ale i w ostatnich latach wśród rusinożerczej większości sejmu on okazywał jeszcze najmniej rusinożerstwa, podpisywał nawet niekiedy i interpelacye ruskich posłów.

Władał dobrze ruską mową i z ruskimi posłami zawsze rozmawiał po rusku. Jeszcze jeden charakterystyczny rys: na czas sejmowych obrad zawsze zajeżdżał do „Narodnej Hostynnyci“, w której nawet miał udział“.

Nowe pismo ludowe powstało w Rzeszowie pod nazwą „Gazeta Ojczysta“. Jako wydawca i redaktor podpisuje ją p. Antoni Szmigiel, akademik. W ramach też tego stronnictwa zapowiada ona organizacyę ludu i uświadomienie jego polityczne i narodowe. Z pierwszego tego numeru nie można na razie wnioskować, jak się ułoży stosunek nowej gazetki do zarządu PSL i jego prezesa, p. Stapińskiego — wyraźnego popierania frondy niema tam wcale, jest tylko radykalniejszy ton od oficyalnego organu stronnictwa ludowego.

Arabowie w Trypolisie.

Trypolitańscy Arabowie, o których teraz, z powodu wojny z Włochami, tyle się mówi i pisze, bardzo mało mają wspólnego z plemieniem proroka i są oni w małej tylko części potomkami tych 250.000 Arabów, którzy około r. 1050 po Chr. przybyli do Afryki północnej. Szczepy, wojujące obecnie z Włochami, są pochodzenia berberyjskiego, co wykazał niemiecki etnolog prof. Teobald Fischer w obszernej swej rozprawie: „Obrazy z nad morza Śródziemnego“.

Berberowie już w czasach przedhistorycznych zajmowali obecne swe siedziby, i już pomniki 19 dynastyi w Egipcie przedstawiają ich jako typ o jasnych włosach i niebieskich oczach. W czasie rzymskiego cesarstwa rozwinęli Berberowie wysoką kulturę i zdołali utrzymać chamickie swe właściwości rasowe przez wszystkie przewroty i ewolucye historyczne. Jest to rasa fizycznie silna i sprawna, o smukłej, niezbyt słusznej, muskularnej budowie. Z zadziwiającą łatwością znoszą oni wszelkie trudy i braki, wszelkie zmiany temperatury, jak gorąco i zimno. Skóra ich przypomina kolorytem skórę południowych Europejczyków, włosy są zazwyczaj brunatne, często jednak jasne, oczy niebieskie, twarz otwarta i inteligentna. Odznaczają się przytem Berberowie wielką pojętnością i pracowitością.

Berberowie nie są ludem wyłącznie koczowniczym, gdyż osiedlają się chętnie i uprawiają rolę. Z suchych, jałowych, skalistych swych gruntów umieją zapomocą sztucznego nawodnienia, użyźnienia i sterasowania stworzyć prawdziwe ogrody, których płody stanowią najgłówniejszy środek aprowizacyjny zrządka rozsianych w Trypolitanii miast.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

JULIUSZ GERMAN. 20)

GWIAZDZISTA NOC.

POWIESC.

—

(Ciąg dalszy).

— Nie znoszę tej wiedźmy. To tylko nawias. Pani powinna była koniecznie żyć ze dwieście lat temu i mieć za kochanka poetę szlachcica w ślicznym, kolorowym fraku, szytym srebrem, w koronkowych mankietach, któryby o każdym pocałunku układał wdzięczne wiersze, a którego pocałunki byłyby od wierszy ładniejsze. Ten poeta musiałby jednak dobrze bić się na szpady, aby te cuda przed natrętami obronić i choćby śmiercią odegnać tych, którzy schwycili się w sidła pani wabnego uśmiechu. Gdyby zabił dla pani człowieka, pokochałaby go pani szalenie.

— Zabił, zabił. Na scenie dosyć zabijają. Pan myśli, że to ciekawe?

— Dziś trudno o piękną śmierć nawet na scenie. Dawniej. Przy blasku latarni skrzyżowane żelaza, bez żadnych ceremonii i uroczystych min. Gorejące oczy, młoda odwaga w bladych twarzach. Zaledwie cichy jęk, krwawa plama na jedwabnym żabocie, rycerski ukłon, chustka przyciśnięta do rany, rzucona przyjacielowi. „Ten kwiat ukochanej. *Cette fleur a ma mie*“. I w oczach gasnących spokój bez lęku i duma dostojna.

Wierzyli wtedy i nie bali się.

— Tak, dla tej romantycznej, dziecinnej i pięknej epoki mam uczucie pobłażania i podziwu. Żyło się łatwiej i ładniej.

— Pani powinna koniecznie kochać się stylowo.

Panna Mirecka uśmiechnęła się uprzejmie i smutnie.

— Bardzo mnie pan nudzi.

Zaczęła wodzić oczyma po biesiadnikach. Napotkała iskrzące źrenice Olmirskiego. Poeta patrzył na nią z nieukrywanym, zuchwałym podziwem. Pod czarnym wąsem świeciły czerwone wargi. Podniósł ku niej kieliszek, skłonił się.

— Niech pan siędzie koło mnie.

Bolima przesiadł się obok Koryckiego. Ten mówił do Izy:

— Pani zmęczona, może smutna. Po wielkich silnych wrażeniach sztuki mdłe, słabe zachwyty laików. Trudno zejść odrazu w dolinę z ostrego powietrza gór.

Iza rozchyliła usta w zadumanym półuśmiechu.

— Zbyt dobrze pan o mnie myśli. Nie, rzeczywiście jakiś smutek.

Roden dorzucił:

— Niech pani powie: smutek bez powodu. To ładniej wygląda.

Korycki mówił:

— Wy wszyscy dziwni jesteście. Żyjecie w ciągłym zmierzchu, a nie byliście nigdy bogami. Nie mówię, że nasza młodość była lepsza. Obyczaj to starych własne młode lata wychwalać. Na tyle jeszcze stary nie jestem. Dziwni jesteście. Lecz patrząc na was, nie lękam się jednak.

Uśmiechnął się:

— *Ils feront leur chemin, tous ces gamins-la.*

— Ostrożnie obchodzicie zdaleka smutek, lękacie się rozpaczy. A macie siły, aby zwyciężać beznadziejność, przedzierać się przez duszne opary codzienności. Dziwni jesteście.

Przed kilku laty byłem w Krakowie na kabaretowej uroczystości. Śmiech i swawola i dowcip w dobrym stylu, tłum starych i młodych artystów rozbawionych serdecznie, z oczu błyszczących, roześmianych twarzy tryskała siła i życie. Nagle od fortepianu dobiegły dźwięki banalnej, do niemożliwości spopularyzowanej późnej pieśni pijackiej, która w istotnej swej treści jest ohydnem skopaniem wszelkiego dostojnego smutku, zaprzeczeniem szlachetnej rozpaczy, którą śpiewać może tylko człowiek bezsilny i podły.

I wszyscy zaryczeli chórem:

„Wiatr za szybami śmieje się,
Psiakrew, to życie takie złe“.

Błyskawicznie opadła ze wszystkich twarzy wesołość. Pochyliły się głowy nad stołami, ręce wcisnęły się w skronie. I widziałem gromadę straceńców, nad którymi krążyło przygnębiające zniszczenie.

— Boże — pomyślałem — ci wszyscy ludzie pozabijają się chyba niedługo. Ta rozpacz, która wykrzywiła im rysy, kłamaną być nie może. Przeraziłem się, zwątpiłem.

Na drugi tydzień ujrzałem tych wszystkich ludzi znowu razem, znowu wesołych i znowu w danej chwili, jakby na komendę tragicznych.

Więc przestałem się bać.

Ils feront leur chemin ces gamins-la.

Lecz w moich czasach takich ludzi nie było.

— Połuczucia żadność — szepnął Bolima.

(C. d. n.)

EKONOMISTA.

Jubileusz Kasy oszczędn. miasta Tarnowa.

Tarnów, dnia 5 listopada.

Dziś obchodzi Kasa oszczędności miasta Tarnowa 50-letni jubileusz swojego istnienia.

Jest ona pierwszą i najstarszą instytucyą finansową w naszem mieście.

Jeszcze za czasów rządów absolutyzmu powzięło grono poważnych obywateli z dr. Morawskim na czele, myśl założenia w Tarnowie instytucyi finansowej, celem dostarczenia obywatelom Tarnowa i okolicy taniego kredytu, o który dawniej tak trudno było. Rada miasta Tarnowa myśl tę poparła i dokumentem z dn. 21 kwietnia 1860 przyjęła imieniem gminy porękę za działalność powstać mającej Kasy oszczędności do wysokości 15020 zł. do tego czasu, aż fundusz rezerwowy tej nowej instytucyi wzrośnie do tej wysokości, nadto zobowiązała się Rada dostarczyć Kasie pierwszego wewnętrznego urządzenia.

Pierwszy statut organizacyjny zatwierdziło c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych dnia 28 maja 1861 r.

W skład pierwszego Wydziału wybrała Rada miejska: Stanisława Waguzę, ks. dra Michała Króla, dr. Wojciecha Grabczyńskiego, radcę Kufelkowskiego, dr. Józefa Stojałowskiego, dr. Teodora Serdę, dr. Adama Morawskiego, Franciszka Lorbera, Józefa Pędrackiego, Konstantego Setmajera, Karola Polityńskiego, Stanisława Szeligiewicza, Feliksa Boczkowskiego, Jakuba Geisslera. Nazwiska reszty członków tego Wydziału nie są wykazane w odnośnym protokole obrad K. O. Wydział ten rozpoczął przygotowania do otwarcia kasy. Prezesem pierwszego Wydziału wybrano dr. Wojciecha Grabczyńskiego, a w skład dyrekcyi weszli: dr. Teodor Serda, Józef Pędracki, dr. Józef Stojałowski, dr. Adam Morawski i Jakób Geissler.

Wreszcie dnia 4. listopada 1861 r. po odprawieniu nabożeństwa w katedrze nastąpiło uroczyste otwarcie kasy oszczędności miasta Tarnowa. Tak przedstawia się pokrótce historya powstania Kasy.

Po niespełna 16-tu latach istnienia Kasa już rozporządzała funduszem rezerwowym w sumie 59807 zł. 27 ct., tak, że gmina mogła się zwolnić od obowiązku poręki.

Nie uczyniła jednak tego i dziś jeszcze gmina swoim majątkiem ręczy dalej za czynności Kasy i w tym duchu kilka razy statut zmieniano.

Po dalszych kilku latach okazał się najmowany lokal za szczupły, kupiono więc plac pod budowę i wybudowano własny gmach celem pomieszczenia biur Kasy. W roku 1886 obchodziła Kasa 25-cioletni jubileusz i wtedy już Kasa ofiarowała, jak na owe czasy, hojne datki na cele humanitarne. Między innemi przeznaczono 5000 zł. na cele publiczne: 3000 zł. na dom przytułku i pracy, 1000 zł. na budowę „Sokoła“ i 1000 zł. na biednych miasta Tarnowa.

Nie tylko lokal okazał się z biegiem lat za szczupły, ale i liczba urzędników się wzmogła. W roku 1891 uchwalono po raz piąty nowy etat urzędników, który namiestnictwo zatwierdziło 28. grudnia 1901. Obecnie zatrudnionych jest w Kasie 8 urzędników, 6 sił pomocniczych i 3 służących, a koszta administracyi w roku 1910 wynosiły 72.384·57 koron.

Dla zaokrąglenia całości historyi tej instytucyi podajemy jeszcze prezesów Wydziału Kasy w ciągu jej pięćdziesięcioletniego istnienia:

1. Dr. Wojciech Grabczyński 1861—1864
2. Dr. Józef Stojałowski 1864—1865
3. Ks. Dr. Michał Król 1865—1879
4. Teodor Pechnik 1879+1879
5. Ks. Józef Martusiewicz 1879—1881
6. Franciszek Lorber 1881—1886
7. Maksymilian Grabowski 1886—1889
8. Ks. Stanisław Walczyński infuł. 1889 dotychczas.

Prawo wyboru członków Wydziału przysługuje Radzie miasta, która wybiera członków z pomiędzy siebie i z poza Rady, zaś zmiana statutu Kasy oszczędności może być przeprowadzoną tylko za zgodą Rady.

Aby przynajmniej ogólnie przedstawić obraz rozwoju Kasy w ciągu jej 50-cioletniego istnienia, zestawimy cyfry końcowe ze sprawozdań z r. 1862 i 1910.

	1862		1910	
Wkładki	91.858	zł.	5,115.709	K
Odsetki skapitalizowane	1.481	„	498.455	„
Zwroty	19.566	„	4,156.705	„
Kapitał na poż. hipot.	—	„	9,990.894	„
„ ubezpiecz. weksl.	73.650	„	634.208	„
„ na zastaw pap. publicz.	5.633	„	21.844	„
Kapitał w papier. wart.	—	„	1.884.667	„
Koszta administracyi	1.588	„	60.894	„
Czysty zysk	1.139	„	73.718	„
Fundusz rez. A. I. II.	3,682	„	796.357	„
„ „ B.	—	„	102.284	„
„ „ zakł. poż.	—	„	16.690	„
„ emerytalny	—	„	357.878	„
Datki na cele dobroczynne w r. 1910	—	„	33.200	„
za cały czas istnienia	—	„	500.108	„

Wobec przeważającego zapatrywania w sferach kompetentnych, że fundusz rezerwowy, ulokowany w papierach wartościowych, jest zbyt wielki i mało rentowny, uchwalił Wydział przed niespełna rokiem, ażeby udzielać tutejszym kupcom kredytu weksiowego, ale ograniczono się tylko do kupców protokołowanych.

Położenie targu wapiennego w zachodniej Galicyi.

Z uwag, ogłoszonych w ostatnim numerze „Przeglądu ceramicznego“, odnoszących się do produkcyi, konsumcyi i cen wapna w Galicyi wynika, że Galicya pod względem produkcyi wapna stoi bardzo dobrze. Posiada dziś przeszło 30 wapienników z piecami kręgowymi, z których około 20 przypada na Galicyę wschodnią przeważnie okolicę Lwowa, a około 15 na najbliższą okolicę Krakowa. Przedsiębiorstwa większe są na zachodzie, które produkują rocznie do 10.000 wagonów wapna, mniejsze zaś na wschodzie, z produkcyą przeciętną 300 wagonów na wapiennik, czyli rocznie do 6.000 wagonów.

Wapienniki są ugrupowane wedle strefy swego położenia na grupę wschodnią, obecnie pod względem zbytu zorganizowaną przez krajowy Bank przemysłowy i na grupę zachodnią, której organizacya w roku zeszłym rozbita, nie ma — na razie — widoków odnowienia.

Rok bieżący pod względem konsumcyi wapna nie jest gorszy od innych. Ceny jednak są gorsze i wynoszą w wapiennikach krakowskich od 170 do 195 K za wagon. Ceny znakomite z r. 1909, wynoszące wówczas 240 K, już chyba nigdy nie wrócą.

Interesa dawniej istniejących wapienników nie są już tak świetne z powodu powstawania coraz to nowych fabryk. — W roku bieżącym przybył nowy wapiennik w Krzeszowicach (Willer i Sp.), w roku zeszłym w Pogorzycach (Krukowski i Piekarski), dwa lata temu w Rząsce (Kaden).

Obecnie w budowie są, względnie w projekcie: nowy w Rząsce (Kaden), dwa piece w Trzebini (dr. Niemczewski i Sp.), w Górce koło Sierszy (Tow. akc. fabr. cementu). — Jest to za dużo i w najbliższych latach przemysł wapienny przechodzić może ciężkie chwile.

Tymczasem dla wapna nie otwierają się nowe drogi zapotrzebowania.

W budownictwie cement wypiera wapno, użycie w rolnictwie jest jeszcze bardzo małe, a ceny nizkie, tak, że rolnictwo zużywa miał wapienny, płacąc 120—140 K za wagon. Jedynie powstające nowe cegielnie piaskowo-wapienne wytworzyły nowy zbyt na wapno.

Odbyt kamienia był niezły dla budownictwa w Krakowie. Ceny jednak zawsze słabe (3 do 3·50 K za metr^3). Bardzo zły rok był dla kamienia dla celów regulacyjnych, z powodu nizkiego stanu wody na Wiśle.

Ceny szutru są nizkie, takie jak kamienia, ale zapotrzebowanie słabe. Do dróg zapotrzebowanie małe, z powodu konkurencyi kamienia twardego, porfirowego. Jedynie drogi powiatowe, częściowo i drogi gminne przeważnie używają w Krakowskiem szutru wapiennego do konserwacyi. — Do robót betonowych szaber wapienny chętnie brany, rokowano sobie świetny odbyt, z powodu znacznych robót nad Wisłą przy Krakowie. Niski stan wody jednak ułatwił pobór żwiru rzecznego, i ten był używany na wielką skalę.

Wapienniki zachodnio-galicyjskie wprowadziły znaczne inwestycye; zaczyna upowszechniać się użycie świdrów mechanicznych zamiast wiercenia ręcznego, nadto wapiennik miejski w Podgórzu w ostatnim czasie zaprowadził mechaniczne łamanie szutru, oraz znacznie rozszerzył tor kolejki fabrycznej, wprowadzając motoryczny ruch na tej kolejce, zapomocą lokomotywy benzynowej.

Lwów, 6. listopada.

Organizacya krajowego Związku stowarzyszeń piekarskich. Namiestnictwo lwowskie zatwierdziło statuty krajowego Związku stowarzyszeń piekarskich w Galicyi.

Nadzór nad Związkiem wykonywać będzie ta władza przemysłowa I. instancyi, w której okręgu będzie każdorazowa siedziba Związku.

Przebudowa mostu drogowego Franciszka Józefa na Wiśle między Krakowem a Podgórzem. Jak swego czasu donieśliśmy, most ten drewniany, zbudowany w połowie zeszłego wieku, ma być w niedługim czasie na koszt rządu zastąpiony nowym mostem z kamienia i żelaza. Gorącem życzeniem miasta Krakowa jest, aby most, który obecnie łączy ulicę Mostową w Krakowie z ulicą Krakowską w Podgórzu, przełożono między ulicę Krakowską w Krakowie (przedłużenie ulicy Grodzkiej) i ulicę 3. Maja w Podgórzu. Dla tego celu skłonne jest miasto Kraków ponieść znaczne ofiary. Miasto Podgórze wolałoby, aby most pozostał na dawnem miejscu. W ostateczności

nie sprzeciwiałoby się ono jednak projektowanemu przełożeniu, gdyby rząd przyrzekł w zamian wypełnić pewne warunki. Sprawa tego przełożenia mostu posunęła się w ostatnich czasach — jak się zdaje — naprzód i bliska jest pomyślnego rozwiązania. Dowodem tego, że 24. października odbyła się komisya lokalna dla wyznaczenia położenia osi, wysokości i szerokości nowego mostu w przełożonym miejscu. W komisyi tej wzięli udział delegaci ministerstwa handlu i robót publicznych, namiestnictwa, ekspozytury dyrekcyi dróg wodnych, wojskowości i interesowanych gmin. Interesowani stawiali rozmaite żądania co do szerokości i wyposażenia nowego mostu. Szkoda jednak, że przy tej dobrej sposobności z żadnej kompetentnej strony nie wskazano na potrzebę rozpisania powszechnego konkursu w celu uzyskania projektu dla tego nowego mostu. Myśl rozpisania takiego konkursu poruszyliśmy swego czasu w naszem piśmie i udowodniliśmy potrzebę takiego postępowania. Wszakże jedynie tylko na tej drodze może powstać dzieło, które pod względem architektury będzie odpowiadało charakterowi i będzie ozdobą obu miast. Może jeszcze nie zapóźno, aby miasto Kraków dało stosowną inicyatywę.

Rozszerzenie stacyi w Trzebini. Pertraktacye o wykupno gruntów celem rozszerzenia stacyi w Trzebini już się rozpoczęły. Ze strony dyrekcyi kolei północnej biorą w tych pertraktacyach udział dr. Haraschin i inżynier Grabner. W ten sposób projekt rozszerzenia stacyi w Trzebini zaczyna przybierać kształty realne, a tem samem jeden z najważniejszych postulatów tego ważnego przemysłowego ogniska, jakiem jest Trzebinia, zostaje urzeczywistniony.

Spółka spożywcza dla urzędników. Komitet, złożony z pp. dra Alfreda Zgórskiego, dra Jana Kant. Steczkowskiego, dra Ernesta Adama, Władysława Terenkoczego, dra Ferdynanda Kwiatkowskiego, dra Jakóba Fruchtmanna i dra Stefana Fedaka, wybrany na zgromadzeniu dnia 19. z. m., do ułożenia zasad dla powstać mającej Spółki spożywczej dla urzędników wszelkich dykasteryi w naszem mieście i zainicyowania akcyi celem wejścia jej w życie, ogłosił obecnie zasady Spółki.

Komitet doradza założenie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, na zasadzie ustawy z dnia 6. marca r. 1906, dz. p. p. nr. 58.

Kapitał zakładowy ma wynosić najmniej K. 300.000, a złożyć go mają instytucye finansowe, władze miejskie, krajowe, państwowe i inne publiczne, w stosunku do ilości zatrudnionych współpracowników. Ponadto mogłoby każde grono należącej do Spółki instytucyi wpłacić udział zbiorowy, który w organizacyi Spółki byłby przez jednego delegata zastąpiony.

Kapitał zakładowy miałby zapewniony z czystego rocznego zysku najwyżej 4 prc., zaś reszta zysku rozdzielaną byłaby między odbiorców, jako dywidenda, w stosunku do zakupionych towarów.

Spółka ma się postarać o wszelkie możliwe ulgi podatkowe, cłowe, taryfowe, a dla swych lokali sklepowych od instytucyi, posiadających domy, o ulgi czynszowe.

Ilość miejsc sprzedaży ma uwzględnić wszystkie dzielnice miasta i ugrupowanie mieszkań urzędniczych.

Zakupywanie towarów w sklepach Spółki i wogóle korzystanie z jej usług ma być dozwolone tylko współpracownikom tej instytucyi, która do Spółki należy. Spółka ma ponadto postarać się, aby każdy jej odbiorca stał się członkiem Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, a naodwrót ten Związek ma ułatwić swym członkom, aby każdy z nich mógł korzystać z projektowanej Spółki spożywczej.

Z rejestru handlowego. Do rejestru firm spółkowych wpisano firmę „Neptun“, przedsiębiorstwo wydobywania, dostawy i sprzedaży piasku i szutru w Krakowie, Spółka zarej. z ogr. odp. Kapitał zakładowy wynosi 48.000 koron. Zawiadowcą spółki ustanowionym został inż. Tadeusz Hubert w Krakowie.

Kurs introligatorski w Krakowie. W czasie od 16. sierpnia do 21. października 1911 roku odbył się staraniem Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie kurs introligatorski na który uczęszczało 10 czeladników. Na kursie tym uwzględniono w szczególności naukę ręcznego i maszynowego złocenia, następnie naukę kompozycyi introligatorskiej przy użyciu najprostszych narzędzi, technologię materyałów introligatorskich. Prócz tego odbywała się nauka rysunków ze specyalnem zastosowaniem do potrzeb introligatorstwa, nauka rachunków i buchalteryi zawodowej, ustawy przemysłowej, hygieny zawodowej, wykłady o akcyi popierania przemysłu etc. Nadto zwiedzili uczestnicy garbarnię w Ludwinowie, fabrykę papieru w Wadowicach i fabrykę zeszytów p. Procnera, nadto introligatornię p. Repetowskiego w Krakowie.

Prace wykonane na tym kursie zostaną wystawione na tegorocznej wystawie kościelnej.

Przy tej sposobności podnieść należy, że czeladnicy introligatorscy uskarżają się, że publiczność przyzwyczajona do nietrwałej fabrycznej roboty nie umie należycie ocenić dobroci oprawy ręcznej, nadto zbyt daleko idąca konkurencya doprowadziła do tego, że wykonuje się u nas oprawy coraz lichsze, przez co obniża się poziom przemysłu introligatorskiego.

Jedyną skuteczną na to radą byłoby, ażeby nasza publiczność we własnym interesie żądała wzorowej, chociażby i droższej cokolwiek oprawy, do czego musieliby się stosować introligatorzy, a mamy ich u nas bardzo wielu zdolnych, posiadających pewne fachowe uzdolnienie, by pracą swą dorównać wyrobom zagranicznym.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy: Regina Moser, towary galanteryjne w Czortkowie.

Ochrona przemysłu krajowego w Rosyi. Jak donosi dolno-austryacka Izba handlowa cyrkularzem z d. 21. października, wydało obecnie ministerstwo oświaty w Rosyi następujące rozporządzenie: Ministerstwo oświaty w Petersburgu wydaje wszystkim rosyjskim zakładom naukowym polecenia sprowadzania wszelkich środków naukowych wedle możności tylko od firm rosyjskich, a zamówienia zagraniczne tylko do tych artykułów zastosować, jakich w Rosyi się nie wyrabia. U nas natomiast aprobuje ministerstwo oświaty wszelkie za granicą wyrabiane środki naukowe i przyczynia się temsamem do upadku przemysłu krajowego.

Sprawozdania giełdowe i towarowe

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 4. listopada 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·00 do 12·20, Żyto gotowe 9·60 do 9·80. Owies obroczny gotowy 8·10 do 8·30. Jęczmień pastewny 7·70 do 8·20. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·00. Groch do gotowania 10·— do 11·—. Wyka 8·50 do 9.00. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 95·— do 110·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 85·—. Tymotka 07— do 75·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 6 listopada 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 12·—, do 12·25. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 8·50, do 9·—. Owies pański prime 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyne biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do —·— żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn	55·25	56·—	35·25	36·—
loco stacye paritas Tarnopol	55·50	56·25	35·50	36·25
loco stacye paritas Sokal	56.—	56·50	36·—	36·50
Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów	58·25	59·—	38·25	39·—
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku rolników dla zbytu produktów.

(Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie, ul. Hetmańska 4),

za czas od 28 października do 4 listopada 1911.

Tendencya w dalszym ciągu słaba, przy braku chęci kupna notowania spadły dalej dość znacznie.

Ostatnie transakcye Związku paritas Lwów:

Pszenica	K 24·00 — 24·50
Żyto	19.60 — 20·—
Owies	16.50 — 17.20
Jęczmień browarny	19·00 — 19·50
Jęczmień pastewny	16·00 — 16.50
Siano słodkie	7.— — 7·20
Ziemniaki gorzelniane	3·80 — 4·—
„ jadalne	4.20 — 4.50

Wszystko za 100 kg. netto.

Zmiana lokalu!

Skład okazowy orkestryonów i pianin elektrycznych

F. DIEGO FUCHS, Praga

został przeniesiony

na ul. Łąckiego l. 8.

1359

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 5.

Nr. TELEFONU 1559.

Udziela długoterminowych pożyczek w 4 i pół procentowych listach zastawnych, które szczególnie dobrze nadają się do korzystnej lokacyi kapitałów, oraz na kaucye i wadya.

Załatwia wszelkie **interesy bankowe** i transakcye wchodzące w zakres **kantorów wymiany.**

Przyjmuje **wkładki** na **rachunek bieżący** i na **książeczki wkładkowe** pod korzystnymi warunkami. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Eskontuje **weksle,** otwiera **kredyty na podkład papierów wartościowych.**

Wynajmuje **Schowki depozytowe (Safe deposits)** w stalowych kasach pancernych. 1274

Ważne dla rolników!

Z ŁĄK i PASTWISK

wyższe zbiory, większe dochody, tylko

przez obfite nawożenie

40—42 prc. solą potasową.

Kainit stassfurcki zawiera 12·40—15% potasu

Jeneralna Reprezentacya Kalisyndykatu dla Galicyi i Bukowiny

1400 **Józef KARRACH,**

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Okazyjnie! 1447

Prawie nowy browning autom. śrutowy 12, **zamiast 210 tylko 130 kor.**

Büchsflinta 16/360 Krupp. **zamiast 300 tylko 140 kor.**

Doskonały lekki Dryling 16/450 **zam. 500 tylko 280 kor.**

Prześliczna dubeltówka 16 **zamiast 400 tylko 160 kor.**

Dubeltówka z luf. stal. Böller **zam. 150 tylko 70 kor.**

Para pięknych pistoletów w szkatułce z przyborami **zamiast 500 tylko 300 kor.**

Poleca z gwarancyą za dobroć

S. PIELECKI

mag zyn broni, Lwów, **Akademicka 4.**

Polecamy najsumienniej Biuro dla pożyczek Lwów Kilińskiego 3. Urzędnikom i podurzędnikom z płacą ponad 1800 koron pożyczki bezpłatnie w kilku dniach. Pożyczki hipoteczne, przemiana przedsiębiorstw przemysłowych w akcyjne w najkrótszym czasie. 1261

Bezpłatne Biuro pośrednictwa pracy **Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych,** Lwów, Batorego l. 11, ma do obsadzenia kilka posad buchalterów, buchalterek, stenografistów i stenografistek. Jedna posada stenografistki parlamentarnej z płacą do 200 koron. 3247

EUREKA 1339

Instytut pielęgnowania urody kobiecej

Lwów, ul. Bourlarda 4 parter.

Wykonuje systemem instytutów paryskich masaż i modelowanie twarzy — usuwa nieczystości cery, czerwoność nosa, piegi i wągry. Posiada nadzwyczajny środek na zmarszczki.

Pielęgnuje włosy i ręce.

Godziny przyjęć od 10—1 i od 4—6.

Kiszki domowe specyalne **20 Sykstuska 20** **M. Skulski.** 1510

Teatr rozmaitości Variété Bristol

SENZACYJNY PROGRAM.

Występy pierwszorzędnych artystów. Codziennie 2 komedye.

Początek o godz. 8 wieczór. 1540

Nauczycielka muzyki egzaminowana absolwentka konserwatoryum wiedeńsk., udziela lekcyi gry na fortepianie najlepszą metodą (w domu i poza domem). Warunki przystępne. Wiadomość: **Ochrona kobiet, Ossolińskich 15 od 5—7** (albo zgłoszenia pisemne.) 1520

Posiadacze losów

mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te same losy (te same serye i numera) odkupić na dogodne spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy.

Wykupujemy także zastawione gdziekolwiek losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępujemy te same losy na dogodne spłaty.

Wkładki na rachunek bieżący oprocentowujemy korzystnie i wypłacamy mniejsze kwoty bez wypowiedzenia, a kwoty większe za wypowiedzeniem parodniowem.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyi, wchodzących w zakres kantoru wymiany, do kupna efektów i monet, losów za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyi. Przeglądamy bezpłatnie listy zastawne, losy i t. d.

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWÓW, PL. MARYACKI L. 7. 157

Maestro, Profesor, Virgilia Alfredo **Prodigioso** ze swoją słynną orkiestrą rzymskich „Tonkünstlerów“ 1497 koncertuje od 2. listopada br. **w kawiarni „City“.**

Okazyjnie nabyłem

i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka czysto lnianych 140—200 ctm. dużych po **K. 2.60** oraz **500 sztuk weby białej,** bez szwu na prześcieradła pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szeroka po **Kor. 22.—**

Wiktor Sedlaczek

Lwów — plac Kapitulny 3.

Kto razem z zamówieniem przyszle za 6 prześcieradeł Kor. 15.60 lub za sztukę weby Kor. 22,— otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką — **tylko jak długo zapas starczy.** 896

Która z kobiet pragnie rychło i oszczędnie wyjść za mąż, który z mężczyzn chce się majętnie ożenić, niech żąda naszego miesięcznika. Cena 50 hal. markami. Wydawnictwo „Małżeństwa“ Lwów 18, Wronowska 8. 1016

Tłumaczenia

wszystkich treści z wszystkich na wszystkie języki wykonywa Pierwsze Gal. Biuro Tłumaczeń, Lwów, Wronowska 8 róg ul. Kopernika. 1408

Biust pełny okrągły i jędrny uzyskać się stanowczo przez użycie kremu „EITTA“. **Skutek zapewniony.** Cena kor. 7, wraz z mydłem kor. 8 wysyła za zaliczką Dom wysyłkowy „AESKULAP“, Lwów Bernsteina 3. 1539

Owłosienie z twarzy i rąk usuwa stanowczo proszek „ILWY“. Cena kor. 5. Wysyła za zaliczką Dom wysyłkowy „AESKULAP“, Lwów, Bernsteina 3. 1538

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“ Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.